Nr. 74. We Lwowie Sroda dnia 15 Marca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Po wyborach serbskich.

Lwów 14. marca.

Wszczęty w lecie konflikt między stronnictwem radykalnem a liberalnem w Serbji, został na razie rozstrzygnięty. Początek sporu znany jest naszym czytelnikom. W skupczynie radykały rozporządzali olbrzymią większością, liberałów było bardzo mało, postępowców ze stronnictwa Garaszanina prawie ani śladu. Słuszne zatem było przypuszczenie, że wśród takich warunków rządy stronnictwa radykalnego na długie będą zapewnione lata. Wszystkie te przypuszczenia, oparte wrzekomo na tak pewnych realnych podstawach okazały się złudne. Bez wielkich zachodów i bez wszelkiego przygotowania — przynajmniej na zewnątrz — usunął pierwszy rejent pan Risticz prezydenta gabinetu radykalnego pana Pasicza, rozumie się z całym gabinetem i powołał w jego miejsce pana Awakumowicza do steru.

Było to czemś w rodzaju zamachu stanu, że rejencja przeszła nad wszelkiemi hałasami do porządku dziennego, nie troszcząc się bynajmniej o względy prawne swojego kroku. Rozstrzygającemi były dla niej wyłącznie względy partyjno-polityczne i utylitarne. Po tym czynie heroicznym chodziło jeszcze o skupczynę. Tam większość była radykalną i z nią naturalnie Awakumowicz rządzić nie mógł, nie pozostało naturalnie nic innego, jak izbę rozwiązać. To też uczynił pan Risticz, ale z rozpisaniem nowych wyborów bynajmniej się nie spieszył. Miało to swoje racjonalne powody. Gdyby rząd natychmiast po rozwiązaniu skupczyny nowe był rozpisał wybory, wówczas najmniejszej nie ulega wątpliwości, że nowe ciało prawodawcze byłoby zupełnie do poprzedniego podobne. Cały aparat administracyjny w kraju był jeszcze w rękach radykałów, a zresztą była opinja publiczna mocno wzburzoną skutkiem niekonstytucyjnego zamachu rządu. To wszystko razem z radykalną agitacją byłoby niezawodnie wydało rezultat wyborczy, dla rządu nowego i dla rejencji wcale niepożądany. Trzeba było zatem wybory dopiero przygotować, a przygotować tak, by ich rezultat był ile możności pomyślny. To też uczynił pan Awakumowicz.

Relacje o tych krokach przedwstępnych przypominają najlepsze i najpiękniejsze czasy Milanowskiej korupcji. Tyle jest pewnem, że ze strony rządu uczyniono w tych kilku miesiącach, które upłynęły od rozwiązania skupczyny do nowych wyborów, wszystko, aby całe pole [illegible] administracyjnego [illegible] do wsi, [illegible] wytrwałością, [illegible] opinję publiczną, [illegible] organizację po[illegible] radykałów. Gdziekolwiek stronnik radykalny [illegible] urzędowej władzy lokalnej, gdziekolwiek autonomiczna korporacja stała w podejrzeniu radykalnych tendencyj, tam z całą bezwzględnością [illegible]. Przez miesiące tę [illegible] w drodze [illegible] widokom [illegible] gwoli zasiania [illegible] jego za[illegible] namiętności [illegible] była [illegible] rabo[illegible] przygotowania rządu z [illegible], w [illegible] na także swój udział miała, wyjaśniał rząd energiczną interwencją władz karnych, tak, że przed rozstrzygającym dniem wyborów przygotowania liberalne doprowadziły do tego, iż w całym kraju nie było wpływowego urzędu, ani wpływowej korporacji, któreby w gwałtowny sposób nie były poddane — celom rządu.

Jaki rezultat odniosły owe usiłowania, wiadomo. Wybory wypadły po myśli rządu liberalnego. Większość nie jest wprawdzie tak potężną i imponującą, jak zrazu się spodziewano i głoszono, ale zawsze wystarczająca dla utrzymania gabinetu Awakumowicza. Wśród innych warunków taka zmiana nie zawierałaby w sobie nic nadzwyczajnego i nie byłaby nawet ze szkodą dla kraju. Nie było to bynajmniej największem dla Serbji szczęściem, że w dotychczasowej skupczynie radykały prawie bez ograniczenia panowali. Jednostronność była największym błędem rządów radykalnych, a musiała się ona wytworzyć, bo brakło w skupczynie poważnej opozycji. Byłyby więc teraz, gdzie, obok większości liberalnej, istnieć będzie mniejszość radykalna, może widoki lepszej przyszłości i spokojniejszego, niż dotychczas, rozwoju politycznych stosunków, — gdyby właśnie nie owa przeszłość, o której powyżej mówiliśmy.

Zwycięstwo liberałów i sposób, w jaki je odniesiono, nie uprawniają jednak do zbyt różowych nadziei. Zwycięstwo to okupione zostało na wszelki sposób naruszeniem prawa i jakikolwiek rząd liberalny czynić będzie usiłowania, by naród zapomniał o samowoli i gwałtach, które mu pomogły do zdobycia władzy, tej szkody on jednak nie potrafi naprawić, że kraj traci wiarę w prawo i sprawiedliwość, wiarę w słuszny i spokojny rozwój narodowy i polityczny. Obawa jest uzasadnioną, że dzisiejsze zwycięstwo rządu stanie się punktem wyjścia nowych nieprawidłowości, a może i nowych gwałtów.

Krajowy kurs praktyczny dla dozorców meljoracyjnych.

Uznając potrzebę energicznej i przyspieszonej akcji w sprawie melioracyj rolniczych, a w szczególności drenowania i nawodniania gruntów, polecił Sejm w kwietniu 1892 r. Wydziałowi krajowemu między innemi urządzić stopniowo dziesięć ekspozytur biura meljoracyjnego w okolicach, gdzie grunta meljoracji potrzebują.

Ażeby te ekspozytury mogły należycie funkcjonować, mianowicie nietylko zajmować się zdjęciami niwelacyjnemi i projektowaniem meljoracyj, lecz także zaprojektowane roboty dokładnie wykonywać, okazała się niezbędną potrzeba dodania każdej ekspozyturze po pięciu dozorców meljoracyjnych, czyli ogółem pięćdziesięciu dozorców dla wszystkich ekspozytur biura meljoracyjnego.

Podobne siły pomocnicze dla biura meljoracyjnego kształci utworzony w skutek uchwały sejmowej z roku 1890 krajowy kurs praktyczny dozorców meljoracyjnych, na którego utrzymanie ministerstwo rolnictwa przyznało ze skarbu państwa roczny zasiłek w kwocie 1000 zł. na przeciąg lat trzech, tj. 1891 do 1893. Z końcem roku bieżącego ukończy kurs siedmnastu ukwalifikowanych dozorców, z których dziesięciu stypendystów przydzielonych będzie przedewszystkiem ekspozyturom biura meljoracyjnego.

Gdy z dotychczasowej dwuletniej praktyki przy robotach w polu okazało się, że uczniowie kursu dozorców odpowiadają wymaganiom i są przez właścicieli gruntów do wykonywania meljoracyj poszukiwani, postanowił Wydział krajowy z dniem 1. grudnia 1893 roku otworzyć przy biurze meljoracyjnem nowy kurs trzyletni i powiększyć liczbę stypendystów z dziesięciu na piętnastu, ażeby mnożącym się ze strony właścicieli prywatnych żądaniom o pomoc techniczną biura meljoracyjnego, wedle możności w szerszej, niż dotychczas, mierze zadość uczynić.

Wydział krajowy podając powyższe swe postanowienie do wiadomości namiestnictwa, upraszał je o przedstawienie tej sprawy p. ministrowi rolnictwa, oraz wyjednanie zasiłku ze skarbu państwa na utrzymanie rzeczonego kursu na dalsze tryenium, a to ze względu na zamierzone powiększenie liczby uczniów w kwocie 1500 zł. rocznie.

Wydział krajowy wyraził zarazem nadzieję, że p. minister rolnictwa, przyjąwszy życzliwie wiadomość o otwarciu kursu dla dozorców meljoracyjnych, nie odmówi mu swego poparcia.

Niemcy a Rosja w wieku XIX.

Znany publicysta polityczny Edwad Simon wydał świeżo w Paryżu książkę, która słusznie obudziła ogólne zajęcie sfer, zajmujących się polityką. *„L'Allemagne et la Russie au XIX. siècle,"* oto jej wiele obiecujący tytuł. Nazwisko Simona uzyskało rozgłos dzięki poprzednim jego pracom; ogólnie przyznają mu, że teren nowoczesnej polityki zna, jak nie wielu, dokładnie, niemniej umie zdobyć się na rzadką w dzisiejszych czasach i na tem polu bezstronność. W nowem swem dziele, godnem zalecenia nietylko zawodowym politykom, wykazuje Simon, jak z początkiem b. w. stosunek Rosji do Niemiec polegał na starszowaniu pierwszej nad drugiemi i jak silny wpływ carowie, a zwłaszcza Mikołaj, wywierali na sprawy pruskie, nawet wewnętrzne. Jeżeli stan ów cierpliwie znosili ówcześni monarchowie pruscy, to zarówno skutkiem poczucia niemocy Prus, jak i z tej przyczyny, że pomiędzy obiema dynastjami istniały przyjazne stosunki familijne, osładzające królom pruskim niejedną gorzką pigułkę. Zmiana tego stanu rzeczy nastąpiła jednak zaraz z pierwszą chwilą, gdy Prusy poczuły moc w sobie i gdy sfera ich interesów skutkiem tego tak się rozszerzyła, iż o dawnem czapkowaniu przed Rosją nie mogło być mowy. Samoistne stanowisko Prus-Niemiec, wywróciło cały porządek; zresztą nowy jeszcze czynnik domagać się zaczął uwzględnienia. Za czasów Piotra W. wstąpiło wielu Niemców do rosyjskiej służby państwowej. Uzyskali oni z czasem wpływ niemały na tok spraw rosyjskich, zwłaszcza, że i Niemcy bałtyccy mieli sporą liczbę swych przedstawicieli w carskiej służbie, a o ich sympatjach dla Prus wątpić niepodobna.

Jak dobroczynnie wpływ cudzoziemski oddziaływał na Rosję, widać z urzędowego sprawozdania rosyjskiego ministra spr. zewn. z r. 1817. „Ku naszej chlubie i z całą otwartością — pisze on — musimy przyznać, że jeśli Rosja wyniesioną została do rzędu państw cywilizowanych i nie uchodzi już u obcych za naród barbarzyński, to zasługą jestto cudzoziemców. Bez nich nie mielibyśmy ani szkół, ani fabryk; oni także odkryli bogactwa naszej ziemi, o których nie mieliśmy pojęcia. Zawdzięczamy im znaczną część duchowej cywilizacji, korzyści życia obywatelskiego, nawet religję i sławę wojenną, jakiej nie spodziewaliśmy się wcale." Co za różnica między ówczesnym, a dzisiejszym tonem szermierzy „broniących Słowiańszczyzny przed zgnilizną Zachodu."

Do takiego jednak stanu, jaki dziś istnieje, przyjść musiało zdaniem Simona. Naród który porasta w pierze, musi zadokumentować swe siły bez względu na to, czy sam, czy też — kto dawniej przyszedł do nich pomocą. Zresztą — pisze Edward Simon — nigdy nie było rzeczywistych sympatyj między Rosją i Niemcami, a ich dawne braterstwo miało swe podstawy jedynie w osobistej przyjaźni monarchów. Tymczasem w ostatnich latach osobiste sympatje monarchów przestały być czynnikiem decydującym, ustąpiły miejsca woli narodu i oto z całą jaskrawością wystąpił na jaw antagonizm dwóch ras tak różnych, jak germańska i słowiańska. Pomiędzy obydwoma państwami utworzyła się przepaść, nad którą, zdaniem autora, nikt już wznieść nie zdoła złotego mostu zgody. Ks. Bismark przez długie lata nadludzkich dokonywał wysiłków, by pokonać wstręt rosyjski, ale choć zawsze i nawet na berlińskim kongresie, będącym dla Rosji dotąd solą w oku, wbrew żądaniu większości swego narodu, występował z takim naciskiem w obronie interesów rosyjskich, nic mu to nie pomogło. Nawa jego rozbiła się o niesłuszne podejrzenie, iż Rosja wyzyskaną została przez Niemcy.

W przyszłem starciu Niemiec z Rosją, widzi Simon przygrywkę jeszcze większych kataklizmów dziejowych: starcia Zachodu ze Wschodem. „Dwie różne cywilizacje, pisze on, uderzą na siebie. Jedna — to wybujała i utrzymać się pragnąca u steru cywilizacja romańsko germańska; druga — to żywioł słowiański, który postawił sobie za zadanie, tamtę ujarzmić i regenerować.

Czy przewidywania Simona spełnią się — tego na pewne nikt nie może twierdzić. Że jednak jego wywody zdradzają wzrok niezwykle bystry i głęboką znajomość stosunków politycznych, temu nikt chyba nie zaprzeczy.

O reformie szkół realnych.

W sprawie nowego planu naukowego dla szkół realnych, otrzymuje *N. Reforma* następujące uwagi i spostrzeżenia:

Za trzegając się przeciwko temu, jakobyśmy z pewną nieufnością zamierzali rozbierać doniosły, a w skutkach swoich nader ważny fakt, jakim jest zaprowadzenie nauki języka francuskiego w naszych szkołach realnych, pozwolimy sobie zestawić nasz plan nowy z niemiecko-austrjackim planem normalnym z roku 1879, pozostawiając ludziom kompetentnym ocenę, o ile jeden nad drugim góruje. Zauważyć jednak tutaj należy, że ułożenie planu lekcyjnego w ogólności, a dla naszych szkół w szczególności, napotyka na nieprzezwyciężone trudności już z tego względu, że nieraz na pastwę języka niemieckiego musimy poświęcić najdroższy nasz klejnot, jakim jest język ojczysty.

Zestawiamy więc poniżej oba plany pod względem liczby godzin naukowych, wyznaczonych tygodniowo dla każdego przedmiotu we wszystkich siedmiu klasach razem biorąc.

	Plan normalny z r. 1879	Nowy galicyjski
1. Religia *)	8 (11)	14
2. Jęczyk wykładowy (u nas polski)	23	22
3. I język obcy (u nas niem.)	25	23
4. II. „ „ „ franc.)	9	16
5. Geografia	9	12
6. Historja powszechna	15	15
7. Matematyka	28	28
8. Historja naturalna	14	14
9. Fizyka	14	12
10. Chemia	9	6
11. Rysunki geometryczne	18	16
12. „ odręczne	28	24
13. Kaligrafia	2	2
14. Gimnastyka	14	—
Razem	216 (219)	214

Otóż z porównania obu planów wykazuje się, że oprócz matematyki, historji naturalnej i kaligrafji, liczby godzin, poświęconych tygodniowo innym przedmiotom, znacznie się różnią, i tak: w naszym nowym planie zyskuje religia godzin 3, względnie 6, język niemiecki 8, język francuski 7; natomiast doznają znacznego obniżenia: język polski tracąc 1 godzinę, fizyka 2, chemia 3, rysunki geometryczne 2, rysunki odręczne 4, wreszcie gimnastyka 14, (gdyż u nas wcale nie weszła w skład przedmiotów obowiązkowych). Całkowita liczba godzin tygodniowo według planu normalnego z roku 1879 wraz z nauką gimnastyki wynosi 216 (219), u nas zaś bez gimnastyki godzin 214. Nasz nowy plan wskutek tak znacznej różnicy od planu normalnego z roku 1879 nie stracił i teraz swojej nazwy „galicyjskiego" i takim nadal pozostać musi, co mu zresztą żadnej ujmy nie czyni.

O innej rzeczy jednak pomówić zamierzamy.

Zadziwia nas uwaga, podana w niektórych dziennikach, jakoby w skutek tej organizacji język polski doznał korzystnego rozszerzenia. Jakim sposobem?... Czy w skutek tego, że traci jedną godzinę tygodniowo, czy może dla tego, że uczniowie i w tak już ograniczonej liczbie godzin języka polskiego poznawać mają utwory innych dwóch języków martwych w przekładach? Wszak każdy przyzna, że stać się to może jedynie z uszczerbkiem języka i literatury ojczystej. Wprawdzie uczeń będzie coś tam wiedział o czynach bogów i bogiń greckich i rzymskich, pozna wreszcie i fabułę Iljady lub Odysei itp., ale czy starczy mu czasu na poznanie — już nie mówię bogów ojczystych — ale utworów naszych rodzinnych pisarzy i wieszczów, na których oprócz winniśmy podwaliny wychowania narodowego? Często i teraz spotykamy się z zarzutami, że młodzież nasza wynosi ze szkoły tak mało wiedzy z ojczystego języka literatury, a w sferach nauczycielskich podnoszą się bezustanie głosy o powiększenie liczby godzin dla języka polskiego, choćby kosztem innych języków.

Nie możemy również pocieszać się tem złudzeniem, że tym sposobem przygotujemy grunt dla szkoły jednolitej; to też i eksperymenta w tym kierunku, ustawicznie na szkołach realnych zalecane, wcale do ich podniesienia przyczynić się nie mogą. Szkoła jednolita powstanie sama przez się, jeżeli tylko z gimnazjum usunięty zostanie język grecki, co prędzej, lub później nastąpić musi, ale aby szkoła realna już obecnie zbliżyć się mogła do gimnazjum, to wprawdzie ponętne, lecz nieuchwytne marzenie. Jak długo bowiem abiturjentom szkół realnych nie zostaną otwarte podwoje uniwersytetów, choćby pod równemi warunkami, tak długo szkoły realne nie powinny nic z tego uronić, co im otwiera na oścież wrota politechniki. Otóż nie szkoły realne, lecz gimnazja należy zbliżyć do realnych potrzeb życia i ducha społeczeństwa, bo jak obecnie rzeczy stoją, szkoła realna pod grozą samobójstwa nie więcej dla celów jednolitej szkoły średniej poświęcić nie może. Jeżeli szkoły realne już dziś mimo wadliwych planów i ograniczonych praw ich wychowanków, szybko się rozwijają, leży to w ich żywotności i w potrzebach społeczeństwa i bądźmy przekonani, że gdyby w miarę ich obowiązków nadawano im odpowiednie prawa, wzrost ich postąpiłby w przyspieszonem tempie, z wielkim pożytkiem dla kraju.

Środki ku temu, leżą jak na dłoni: zaprowadzenie w szkołach realnych klasy ósmej i równoczesne dopuszczenie jej abiturjentów na pewne wydziały uniwersytetu, bo jak długo obie te kwestje równocześnie rozwiązanemi nie zostaną, ak długo wszelkie marzenia o zbliżeniu szkół realnych do gimnazjów nie doprowadzą do celu.

Ta myśl nietylko w Niemczech, ale i u nas w Austrji zyskuje coraz to szersze koła inteligentnej publiczności, a wyrazem tych zapatrywań były niejako uchwały, powzięte i u nas w Krakowie w zeszłym roku na pogadankach pedagogicznych, urządzonych staraniem tutejszego Koła nauczycieli szkół wyższych. *B. J.*

*) Religia w niektórych szkołach realnych austrjackich w klasach wyższych albo odpada, albo bywa udzielaną także i w trzech wyższych klasach, lecz tylko w jednej godzinie tygodniowo.

Z sejmu pruskiego.

Ujemny wynik pierwszego głosowania komisji wojskowej niemieckiego parlamentu nad żądaniami wojskowego projektu, jakkolwiek przewidywany oddawna, stanowi przedmiot żywej dyskusji w prasie i w sferach politycznych. Za brzmieniem rządowem głosowali tylko konserwatywni członkowie komisji. Deputowany Komierowski, reprezentujący w komisji posłów polskich, oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania, aż proponowane przez Bennigsena porozumienie pośrednie do skutku przyjdzie; Bennigsen ofiarowywał rządowi zwiększenie kredytu wojskowego o sumę 50 miljonów marek, w miejsce żądanych przez rząd 70 miljonów. Komierowski oświadczył nadto, że w ustępstwach kompensacyjnych w zamian za zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, gotów jest posunąć się bardzo daleko. Oświadczenia kanclerza w komisji, oraz uzupełniający je artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* brzmią w sposób bardzo stanowczy i zaznaczają równobrzmiąco, że propozycja skrócenia czasu służby przy równoczesnem zachowaniu obecnego stanu prezencyjnego, poważnie traktowaną być nie może i że raczej rząd gotów jest powrócić do systemu pełnej trzyletniej służby. Nie ulega wątpliwości, że czwartkowe głosowanie komisji przy drugiem czytaniu projektu nie będzie się zasadniczo od piątkowego różniło i że ostatecznie zadecyduje dopiero parlament. *National Ztg.* liczy się już z ewentualnością ustąpienia kanclerza, lub rozwiązania parlamentu, albo też i jednego i drugiego razem. W każdym razie zapisują dzienniki, że natychmiast po głosowaniu w komisji, kanclerz złożył cesarzowi odnośny referat, a nazajutrz odbyła się rada ministrów, na której zabierali głos kanclerz Caprivi i minister wojny Kaltenborn. *Post* zapewnia, że wśród dyskusji cesarz Wilhelm oświadczyć miał, co następuje: „Cofnięcie ustawy szkolnej uważano za słabość, za ustępstwo przed sztucznem rozdrażnieniem opinii publicznej, podczas

64)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

XXIX.

Paryż już był oblężonym, kiedy Fany się wybrała w pogodny dzień jesienny do mieszkania Hektora Moriau. Nie wiedziała nic o jego śmierci, mając chwilę wolną, chciała się widzieć z Pieretą, chociaż zgoła nie śmiała jej powiedzieć, co się stało z Celiną, lękając się wszechwiedzy i wszechmocy Gargasse'a, o których nabrała przesadnego wyobrażenia od mieszkańców przedmieścia Świętego Antoniego. Gargasse sam bowiem utrzymywał starannie przesadne wieści swojej mocy, które potem istotnie tę moc pomagały. Ale Fany chciała się popatrzyć na dawnych znajomych.

Zastała samą tylko Pieretę w domu.

— Jakże się masz? — zawołała. — Mów, jak ci się powodzi?

— Mnie się wiedzie dobrze, dzięki zacnym ludziom. Ale ciebie bardzo dawno nie widziałam. Nie wiem nawet, gdzie się obracasz?

— Widzisz, przyjęłam służbę u bardzo wielkiego człowieka, o którym Paryż niezadługo bardzo wiele usłyszy. Nazywa się Gargasse, jest tajemniczym królem robotników i przygotowuje wielkie wypadki. Boję się jego; mam uczucie, że to mój pan i nie śmiałam nawet przyjść do ciebie. Ale mów! co się dzieje z Anatolem i z jego ojcem, starym panem Hektorem Moriau?

— Anatol jest zdrów, pełni wojskową służbę i codzień mnie odwidza dotąd. Ale stary pan Moriau już nie żyje.

— Jakto? umarł?

— Umarł? Został zamordowany przez Le Bela!

— Przez Le Bela? czy to być może? Ja Le Bela widuję bardzo często; mieszka na przedmieściu świętego Antoniego, przebrał się, przezwał, nazywa się teraz Esparcette, należy do komunistów i stoi pod rozkazami tego Gargasse'a, u którego służę. Mogłabym wam bardzo wiele o nim powiedzieć, palą mię usta abym mówiła, ale nie śmiem, boję się Gargasse'a.

— Zatem jest w Paryżu? Wiesz o tem na pewne?

— Wiem na pewne, widuję go nieraz, wiem, gdzie mieszka, ale nie śmiem o tem powiedzieć. Ja nie powinnam nawet mówić, że go widuję i jak się przezwał, bo i za to mogę odpowiadać.

— Nie bój się, nikt nie dowie się odemnie, skąd wiem o Le Belu. Powiedz mi wszystko, powiedz gdzie mieszka, bo my go szukamy, bo my musimy go znaleźć, nie tylko dla tego, aby go powołać do odpowiedzialności za popełnione morderstwo, ale przedewszystkiem dla tego, ponieważ porwał pannę Celinę Cieszanowską. Mówże, Fany! to jedno powiedz przynajmniej, czy Celina mieszka z nim? Powiedz, co się z nią dzieje? Musisz o tem wiedzieć.

Rzecz dziwna, Fany idąc do Pierety, nie pomyślała o tem, że będą jej z pewnością mówić o losie Celiny. Teraz wygadała się do tyla, że pytali się o Celinę. Jeśli odpowie wyraźnie, sprowadzi interwencję rządu, prawdopodobnie bezskuteczną, a na siebie sprowadzi gniew nieubłagany Gargasse'a i pewną zgubę, jaka z tego gniewu wyniknie. Knuła plany celem uwolnienia Celiny, ale to były plany wcale innego rodzaju. Gdyby się teraz wygadała, stałaby się zdrajczynią wobec całej organizacji robotniczej. Zbladła tedy, zacięła usta i rzekła:

— Nie mogę nic powiedzieć, jakbym powiedziała, naraziłabym moje życie!

— Ależ Fany, powiem ci, że jesteś samolubną. Powiadasz, że mówiąc, naraziłabyś swoje życie, a ja ci powiadam, że milcząc, gubisz z pewnością nie jednego tylko człowieka, ale ludzi dwoje: Celinę i jej narzeczonego. To zacny człowiek, to nasz dobrodziej, mój i Anatola. Po śmierci starego pana Moriau znaleźliśmy się bez grosza, nie wiedziałam, co robić z mojem dzieckiem. Anatol rozpaczał na myśl o tem, co się stanie ze mną, a ten pan Wronowski wybawił nas oboje, najął pomieszkanie, które pan Moriau zajmował i przyjął mnie tu jako sługę.

— Nie darmo mówiłam, żeś się pod dobrą gwiazdą urodziła, żeś dzieckiem szczęścia!

— Teraz nie czas mówić o mnie, trzeba mówić o moim dobroczyńcy, o panu Wronowskim. Patrzę co dzień na jego udręczenie. Przeszukuje cały Paryż za swoją narzeczoną i nie wie, zupełnie nic nie wie, co się z nią stało? To sprawia mu najstraszniejsze męki. Pomyśl Fany tylko przez chwilę, jaka to niepewność okropna! Ty jednem słowem możesz zniszczyć tę niepewność, możesz mu oddać szczęście, możesz mu wrócić narzeczoną. I ty byś tego nie zrobiła przez jakieś osobiste, urojone może, z pewnością przesadzone obawy? To by było nie po ludzku, Fany!

— Moje obawy nie są ani urojonemi, ani przesadzonemi. Znam Gargasse'a i drżę na samo wspomnienie tego, co o nim opowiadają.

— To zaklinam cię, powiedz przynajmniej, czy panna Cieszanowska żyje? Czy jest przy Le Belu? Czy jemu się opiera dotąd? Czy nie jest zbyt nieszczęśliwą? Bo to są pytania, które pana Wronowskiego dręczą dniem i nocą.

— A zatem powiem, że żyje, że ani pół godziny nie mieszkała z Le Belem, że jest dotąd niepokalaną, i że Le Bela nienawidzi całem sercem, a za swoim narzeczonym tęskni. Powiedz Wronowskiemu więcej! Powiedz, aby pod żadnym warunkiem narzeczonej nie szukał, aby nawet nie usiłował jej odnaleść i odzyskać. To jej nic nie pomoże, to może ją zgubić, a mnie zgubi z pewnością. Jak ja zginę, zginą także jego nadzieje, bo uknułam plan, aby Celinę oddać Wronowskiemu, i ten plan się uda, jeśli mi zostawicie czas wolny po temu. I twój narzeczony Anatol, niech nie ściga Le Bela. Ja go zgubię, ja go wydam w wasze ręce. Zawierzcie mnie, a przysięgam wam, stanę za tajną policję, najlepszą na świecie!

— Dobrze, powtórzę to wszystko Anatolowi i panu Wronowskiemu.

— Powtórz i zaklnij ich na wszystko, aby nic nie robili, aby się na mnie spuścili. Ja ich pomszczę, ja wybawię pannę Celinę, znam jedyne drogi, które do tego celu prowadzić mogą. Tylko powiedz mi szczegóły o zamordowaniu pana Moriau, bo jeśli Le Bel jest winowajcą, może ta rzecz przyspieszyć skutek moich zamiarów i do kilku dni sprowadzić oswobodzenie panny Celiny i upadek Le Bela.

Piereta patrzała na Fany zdziwionym, ale badawczym wzrokiem. Uczyniła teraz zadość jej żądaniu i opowiedziała szczegółowo wszystko co wiedziała o zgonie Hektora Moriau i o okolicznościach, jakie mu towarzyszyły.

Fany zawołała po skończonem opowiadaniu: — To dość! Dla mnie i dla każdego, który ma oczy, jest jawnem, że Le Bel zabił pana Moriau. A co jest gorzej, a co jest źle, to to, że ja w tej sprawie nie jestem bez winy, bo mówiłam wam, że jestem pewną, iż Le Bel nie palił rękopisu, a ja wcale tego nie jestem pewną. Mówiąc tak, chciałam tylko was bardziej rozjątrzyć na Le Bela, którego nienawidzę z całego serca. I sprowadziłam tem małem kłamstwem takie okropne nieszczęście!

Obie niewiasty stały czas jakiś pogrążone w głębokiem milczeniu, a Fany, uderzona skutkami swojego kłamstwa, załamała ręce.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

gdy właśnie działałem w myśl mego przekonania i nie dałem się pociągnąć na inne tory; projekt wojskowy dowiedzie, że ten zarzut nie był niesprawiedliwy i że silna wola dziada żyje także w Wilhelmie II." Za prawdziwość tej infomacji ręczyć trudno.

Postęp prac asanacyjnych w Galicji.

Z prac asanacyjnych, mających trwałe znaczenie, wykończono w Galicji w czasie od dnia 1. sierpnia do 31. grudnia 1892 roku:

3417	mtr. bież. kanałów murowanych krytych,
588	„ „ „ drewnianych „
6382	„ „ „ murowanych otwart.,
658	„ „ „ drewnianych „
2884	„ „ „ bliżej nieopisanych,
45666	„ „ rowów kopanych,
5927	„ „ rynsztoków murowanych,
5774	„ „ bruków „
690	„ „ „ drewnianych,
1180	„ ☐ wybrukowanych placów publicz.,
1758	wychodków o dołach kloacz. murowanych,
1685	„ „ „ drzewem dyl.,
10362	„ „ bliżej nieopisanych,
134	publicznych zbiorników na śmiecie,
7	przyrządów pneumat. do czyszczenia kloak sprawiono,
2	świdry do poszukiwań wody (Rzeszów, Wadowice),
1055	studni wykopano, w części wymurowano,
16	klmtr. wodociągów (Łańcut, Myślenice) urządzono,
123	szpitale choler. na 1003 łóżek urządzono,
11	parowych aparatów desinfekc zakupiono,
3	nowe parafialne cmentarze założono,
139	trupiarń zbudowano,
5	rzeźni zbudowano,

Wykazem tym nie są objęte miasta Lwów i Kraków, jako też kilka powiatów, które szczegółowych dat jeszcze nie nadesłały.

Ze względu na krótki czas, przeważnie jesienny i zimowy, przyznać trzeba, że dla asanacji zrobiło się bardzo dużo. Spodziewać się należy, że w roku bieżącym rezultat będzie znacznie wyższym. (*Przewodnik hygieniczny*)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 15 marca.

Teatr: „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Teodora Jeske Choińskiego. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Poseł Teliszewski jest chory we Wiedniu.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godz. 11. przed południem w prywatnej kaplicy ks. arcybisk. Morawskiego odbył się ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windisch Graetz. Z powodu żałoby po ks. Leonie najściślejsze tylko koło rodzinne miało udział w tej uroczystości. Związek małżeński pobłogosławił wuj panny młodej ks. biskup Dessewffy. Po ślubie odbyło się dla gości weselnych śniadanie u księstwa Windisch Graetzów, a po południu młoda para małżonków odjechała do Rawy.

Z powodu zaślubin odbył się w poniedziałek wieczór u ks. marszałka Sanguszki obiad familijny, na którym prócz dostojnego gospodarza i państwa młodych, wzięli udział pp.: namiestnik hr. Kazimierz Badeni, hr. Desewffy de Patok Terök, biskup z Csánda hr. Aleksander Desewffy de Patok Terök, księżna Andrzejowa Lubomirska, guwernantka ks. Windisch-Graetzów panna Lafaire, jenerał komenderujący z Gracu Wilhelm br. Reinländer, ks. Roman Sanguszko z żoną, ks. Władysław Sapieha z żoną, hr. Stadnicka, książę Schönburg, komenderujący jenerał ks. Ludwik Windisch-Graetz z żoną, córką ks. Karoliną i synem ks. Ludwikiem, ks. Józef Windisch-Graetz, baronowa Vecsey z córką i hrabia Stefan Zamoyski.

† **Józef Krypiakiewicz**, doktor medycy i lekarz domowy zakładu dla obłąkanych w Lainz pod Wiedniem, zmarł tamże w d 10 bm., po dłuższych cierpieniach, w 34 r. życia. Syn parocha-wygnańca z Chełmszczyzny, a brat starszy wysoce utalentowanego nowelisty — który zanim się poświęcił stanowi duchownemu, przysporzył był literaturze naszej parę cennych nowelek — śp. Józef odznaczał się niepospolitemi zaletami umysłu i serca, zażywając już w młodym wieku powszechnego szacunku i sympatji. W czasach pobytu swego na wszechnicy wiedeńskiej, pisywał przez szereg lat do *Dziennika Polskiego* stałe korespondencje z Wiednia, które miały przedewszystkiem tę wielką wartość że bez jakiejkolwiek przymieszki tendencji, sumiennie i przedmiotowo prawdę przedstawiały. Z tej pracy dziennikarskiej żył i kształcił się wszechstronnie, rokując najpiękniejsze nadzieje zarówno jako lekarz psychiatra, jak rozumny i kraj szczerze kochający obywatel. Niestety... Opatrzność snać zawyrokowała inaczej! W kwiecie męskiego wieku zgasł nieszczęsny, osierocając żonę, p. Zofję z Twardowskich i maleńką córeczkę. *R. i. p.*

Nekrologja. W Tarnowie zmarł Witold Kaczkowski, dr. wszech nauk lekarskich, w 32 roku życia. — Józefa z Dankiewiczów Chemiakowa, żona nauczyciela w Berlinie, w powiecie brodzkim, zmarła w Krakowie. — Zofja Korzyńska, córka gr. kat. proboszcza w Żabu, zmarła w 14 wiośnie.

Kalendarz. Środa (15.): Longina m. Wschód słońca o godzinie 6. minut 22, zachód o godzinie 5. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16 boleni, lipieni i głowacice. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: nauczycielami szkół ludowych: Hilarego Komarnickiego w Korostowie, Marję Katolińską w Smólnie, Jana Tatomira w Opace, Wojciecha Kumiegę w Podgórzu, Florentynę Pöllmannównę w Oparach, Aleksandra Chuderskiego w Rozworzanach;

nauczycielami kierującymi dwu-klasowych szkół: Jana Dumina w Medenicach, Karola Balickiego w Krzyszkowicach, Sebastjana Tworzydłę w Skomielnej Białej, Leona Snitowskiego w Głęboczku;

zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, Józefa Hryniewicza.

Konwersja i subskrypcja nowej 4% pożyczki krajowej — jak wiemy to na podstawie autentycznych informacyj — udała się znakomicie zarówno w kraju, jak zagranicą i co bez przesady rzec można, przeszła najśmielsze oczekiwania. Nadzwyczajny ten rezultat należy przypisywać, pomiędzy innemi, tej w wysokim stopniu decydującej okoliczności, że wśród 4% efektów, papiery tej pożyczki są obecnie najtańsze. Dziś ubiega ustawą wyznaczony termin prekluzywny do wymiany 5 prc. galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych na nową 4 prc. pożyczkę krajową.

W dniu tym przyjmowane będą także subskrypcje na gotówkę dla reszty tejże pożyczki, konwersją nie absorbowanej.

Towarzystwo politechniczne. Ze sprawozdania wydziału towarzystwa za rok ubiegły, wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczy 582 członków zwyczajnych i dwóch członków honorowych.

Wystąpiło z towarzystwa członków 16, pozyskano 19 nowych członków.

Nadto posiada towarzystwo w większych miastach prowincjonalnych reprezentantów, którym w znacznej mierze swój rozwój zawdzięcza.

Wystawa przemysłu budowlanego, odbyta we wrześniu poprzedniego roku we Lwowie, której pierwsza myśl zrodziła się w czasie urzędowania poprzedniego zarządu, znalazła w towarzystwie rzeczonem wielu chętnych współpracowników, a zarząd nie zaniechał niczego, co było w interesie podjętego zamiaru. Dziś zbytecznie podnieść, że wystawa powiodła się, zaznaczyć jedynie należy, że obok niezaprzeczonych moralnych korzyści, osiągnięto niespodziewany wynik materjalny, który stanie się zawiązkiem funduszu dla dawno upragnionej budowy gmachu Towarzystwa politechnicznego.

Sprawa stanowiska techników przy austrjackich kolejach państwowych, była niejednokrotnie przedmiotem obrad ustępującego zarządu. Zarząd widzi się spowodowanym, zwrócić uwagę dotyczącej władzy na ukrócenie techników przy organizacji wewnętrznej służby technicznej. Złożona w tym celu komisja opracowuje wyczerpujący memorjał dla użytku i informacji naczelnej władzy, a zadaniem przyszłego zarządu będzie dokończyć rozpoczętą akcję.

W sprawie noweli do ustawy przemysłowej, będącej obecnie przedmiotem obrad austrjackiej izby posłów, zniósł się zarząd z prezydjum stałej delegacji 3. zjazdu austrjackich inżynierów i architektów w Wiedniu, trzymając się w tej zasadniczej sprawie dotyczącej uchwały, powziętej w roku 1891 na wymienionym zjeździe.

Szereg wycieczek naukowych i towarzyskich urządził zarząd w sezonie letnim przy licznym współudziale członków. Zwidzono wzorową fabrykę kafli pana Lewińskiego i Spółki, fabrykę dachówek tej samej firmy i fabrykę koców pana Knauera w Glinnej.

Bibljoteka towarzystwa z każdym rokiem bogatsza, liczy obecnie 640 dzieł w 820 tomach.

Na zgromadzeniach tygodniowych wygłoszono 16 odczytów.

Stowarzyszenie krawców i kuśnierzy lwowskich, na odbytem dnia 12. marca rb. walnem zgromadzeniu, wybrało jednogłośnie p. Bolesława Mikulińskiego ponownie przełożonym, a Wilhelma Flaczyńskiego jego zastępcą.

Uchwalono również złożyć z kasy korporacyjnej kwotę 250 zł. jako jeden udział do funduszu zakładowego przyszłej wystawy krajowej, a na reprezentanta i delegata swego wybrano przełożonego, zaś jako delegatów do sekcji 14. obecnie 16. przyszłej wystawy, wybrano pp.: Mozera Franciszka, Dublowskiego Adolfa, Wrońskiego Bronisława, Platowskiego Stanisława, Lerskiego Jana, Felińskiego Feliksa i Kordysa Franciszka.

Na delegatów do Towarzystwa dostaw dla armji, z tytułu złożonych przez korporację krawców udziałów, wybrano pp.: Ehrlicha Herscha, Mozera Franciszka, Dublowskiego Adolfa, Lerskiego Jana i Wrońskiego Bronisława.

Omawiano także obszernie o zaradzeniu przeciw wyzyskiwaniu wielu tutejszych majstrów krawieckich przez lwowskich handlarzy gotowemi sukniami (tz. tandeciarzy), a wynik tego zostanie później ogłoszony.

Wystawa krajowa. Dyrekcja wystawy uprasza wszystkich fabrykantów, przemysłowców i rękodzielników z Krakowa, zamierzających wziąć udział w obesłaniu wystawy krajowej, o zgłaszanie się bezpośrednio do lokalnego komitetu krakowskiego, względnie do prezesa tegoż komitetu, p. Jana Rotfera, dyrektora szkoły przemysłowej.

Prezentę na grecko katolickie probostwo w Aksmanicach, koło Przemyśla, otrzymał ksiądz Mikołaj Temnicki.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku łac.: Ksiądz Jan Czesak z konwentu OO. Dominikanów, przeniesiony z Żółkwi do Potoka Złotego.

Djecezja tarnowska: Prezentę na probostwo w Radomyślu, otrzymał ksiądz Antoni Pasiut do tychczasowy proboszcz w Piwnicznej. Ksiądz Franciszek Gosin, przeniesiony ze Stopna do Wierzchosławic.

Djecezja krakowska. Przeniesieni: Ks. Karol Wetscherek z Międzybrodzia na posadę drugiego wikarego w kościele św. Mikołaja w Krakowie; ks. dr. J. Babicz z Niepołomic do Żywca; ks. Al. Kremer i ks. Stanisław Chudyba z Rychwałdu do Oświęcimia. Zrezygnował dnia 24 lutego z beneficjum ks. Mikołaj Wątorski, poddziekani wadowicki, proboszcz w Barwałdzie, dla podeszłego wieku i choroby oczu. Administratorem w Barwałdzie mianowany ksiądz Franciszek Krupnik, dotychczasowy wikary w Oświęcimiu.

Z sądu Wczoraj rozpoczęła się w sądzie karnym przed sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw Teodorowi Makuszce i towarzyszom, oskarżonym o obrazę majestatu i oszustwa. Rozprawę prowadzi sam p. prezydent sądu Białoskórski, jako asesorowie trybunału zasiadają radcy pp. Spędakowski i Zubrzycki, a jako zastępca radca Lorenz. Oskarżenie wnosi naczelny prokurator p. Seredowski. Na świadków wezwano oprócz osób cywilnego stanu, także dwóch wojskowych. Pan prokurator wniósł po skonfrontowaniu oskarżonych i świadków, wykluczenie jawności. Obrona, składająca się z pp. dr. Fedaka i dr Horowitza sprzeciwiała się wykluczeniu jawności, trybunał jednak po krótkiej naradzie ogłosił wykluczenie ze względów moralności publicznej i zaburzenia porządku publicznego. Prócz przysięgłych dopuścił trybunał jedynie trzech mężów zaufania i osoby zawodu sędziowskiego.

W sprawie kradzieży na dworcu kolejowym w Stanisławowie, otrzymujemy następujące pisma z prośbą o umieszczenie: Mam zaszczyt prosić szanowną redakcję o umieszczenie niniejszego mego pisma, które stwierdza, że jakkolwiek delegat dyrekcji kolei we Lwowie p. Antoni Naglicki wstępnem swem urzędowaniem całą rzecz pod względem przedmiotowym ile możności przygotował, mimo to dokonanie tylu rewizyj w różnych miejscowościach, z tak korzystnym wynikiem, oraz wykrycie sprawców i uczestników, było wyłącznem dziełem komisji śledczej bez obcych wskazówek, lub planu, przez osobę trzecią wskazanego.

Proszę przyjąć wyrazy itd. *Szymonowicz*, adj. sądu obwod. w Stanisławowie.

Drugie pismo opiewa: W wykryciu licznych kradzieży na dworcu kolejowym w Stanisławowie, niepoślednią odegrał rolę ekspedient Sabiński, człowiek z natury skromny i prawy — albowiem jako powołany organ do czuwania nad czynnościami magazynierów, zwracał zawsze baczną uwagę na aresztowanego magazyniera Fibicha, przez co tenże otwarcie nie taił swojej nienawiści ku Sabińskiemu. Z pisanej kartki przez wspólnika kradzieży Trauba, do Fibicha, zatytułowanej dosyć poufale, która dostała się w ręce Sabińskiego, powziął tenże stanowcze podejrzenie, że między Fibichem a Traubem istnieć musi tajemniczy stosunek — o czem poinformował p. Naglickiego — i wyraził podobno przekonanie, że należy bezwarunkowo przeprowadzić u Trauba ścisłą rewizję. Wskazówka, udzielona przez sumiennego i skromnego funkcjonarjusza, wykazała słuszność podejrzenia i umożebniła wykrycie reszty sprawców.

Prawo jednorocznej służby wojskowej mają abiturjenci seminarjów nauczycielskich, tak samo, jak abiturjenci gimnazjów. Jest to prawo bardzo ważne, a jednak niewielu nauczycieli z niego korzysta. Zwracamy na to uwagę, że ci, którzy nie mają środków, mogą służyć na koszt rządowy. — Władze szkolne nie mogą odmówić nauczycielom urlopu na czas służby wojskowej. Wprawdzie rok ten nie wlicza się do służby, lecz nie stanowi przerwy. Z nauczycieli lwowskich dotąd siedmiu odbyło służbę jednoroczną i wszyscy uzyskali rangę oficerską dwóch zaś przeniosło się do służby czynnej po złożeniu egzaminu oficerskiego. (*Szkoła.*)

Urwała się wczoraj nad ranem kilka cetnarów ważąca kamienna podpora balkonowa w kamienicy pod l. 15 przy ul. Jagiellońskiej i spadła na chodnik. Ciężar ten olbrzymi, spadłszy w dodatku z wysokości pierwszego piętra, rozbił w kawałki płyty trembowelskie chodnika. Strach pomyśleć, coby się stało, gdyby potężny ten głaz urwał się w dzień i spadł na chodnik, gdy frekwencja na ulicy Jagiellońskiej jest wielką. Należy z całą energją zbadać przyczynę tego niezwykłego wypadku, a w danym razie odbyć rewizje balkonów, by zapobiedz wielkiemu nieszczęściu.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 6 3°C., najwyższa + 9 7°C. najniższa + 4 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 6°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Za mowy ubliżające czci i honorowi stanu duchownego, jak donosi *Pogoń*, został niejaki B.... zamieszkały w Tarnowie, wyrokiem sądu miejsko-delegowanego zasądzony na 20 dni aresztu.

Nowy kościół. Piszą do nas z Równego koło Dukli: W imię Boże postanowili tutejsi parafianie wybudować nowy kościół murowany za kwotę 34.000 zł z datków konkurencyjnych i dobrowolnych. Ks. biskup Solecki, jako kolator tutejszego kościoła, udzielił biskupiego swego błogosławieństwa temu przedsięwzięciu i złożył na cel powyższy komitetowi budowy w pierwszych ratach 2 384 zł., parafianie spłacili datków konkurencyjnych za 2 lata 4.500 zł., p. Bojomir Eminowicz, dzierżawca dóbr biskupich, za pierwsze raty złożył 200 zł., także urzędnicy pierwszej kopalni nafty w Równem pp. August Podoski i Konstanty Suchodolski po 50 zł, zaś spółka francuska do eksploatowania nafty przy rozpoczęciu tu swej działalności pod dyrekcją p. Edwarda Flamenta na początek ofiarowała 25 zł. Plan kościoła i kosztorys wykonał architekt p. Sławomir Odrzywolski.

Obiad na cześć ks. kard Dunajewskiego. *Moniteur de Rome* donosi: Ks. kardynał Serafin Vannutelli dał obiad na cześć ks. kardynała Dunajewskiego, ks. biskupa krakowskiego. Na obiad ten byli zaproszeni: ks. kardynał Winc. Vannutelli, mgr. Montel, audytor roty przy poselstwie austrjackiem, hr. Leiningen, bar. Kanzler, mgr. Tarnasi, audytor przy nuncjaturze we Wiedniu, mgr. Nagel, rektor instytutu niemieckiego, mgr. Lorenzelli, rektor kolegjum czeskiego, i ks. Anatol Novak, kanclerz konsystorza krakowskiego. Podczas obiadu nadeszły depesze z gorącem pozdrowieniem od ks. kardynała Schoenborna z Pragi.

Architektura na prowincji. W środę rozstrzygnięto konkurs nadesłanych projektów na budowę gmachu kasynowego w Stanisławowie. Pierwszą nagrodę w kwocie 100 zł. przyznano projektowi z dewizą „Wawel", którego autorem jak się po otwarciu kuwerty okazało, jest p. Teofil Wiśniowski, Stanisławowianin, obecnie w Krakowie przebywający. Nagrodę drugą w kwocie 50 zł. otrzymał za swój projekt p. Reger, inżynier kolejowy w Stanisławowie. Nadesłanych na konkurs było 15 projektów, z tego 6 ze Stanisławowa. Budowa gmachu według nagrodzonego projektu, kosztować będzie około 30.000 zł.

Cenzor rosyjski... komentatorem Schillera. W dodatku literackim *Berliner Tageblatt* znajdujemy następującą opowieść zabawną: Najsłynniejszym cenzorem rosyjskim był swego czasu niejaki Tumański w Rydze i on to właśnie zamknął był wrota carstwa przed dziełami nieśmiertelnego Schillera. Szczególną zaś antypatję żywił do poematu: *Lied an die Freude.* Otóż obecnie znaleziono w bibljotece miejskiej w Rydze taką krytykę pana cenzora: „Freude, schöner Götterfunke, Tochter aus Elysium" — dopisek Tumańskiego: „Bałwochwalstwo". — „Wir betretten wonnetrunken" — uwaga cenzora: „Zatem pijanica!" — „Bettler werden Fürstenbrüder" — „W Sybir z takim poetą!" — woła p. Tumańskij. — „Diesen Kuss der ganzen Welt"; — „Co za bezwstydność!" — oburza się carski moralista. — „Und wer's nie gekonnt, der stehle!" — „Czyż można niemoralność dalej posuwać? Każe kraść!.." — „Freude trinken alle Wesen." — „Znowu opilstwo". — „An den Brüsten der Natur!" — „Nie, to już przechodzi wszelkie granice czelności. Na piersiach pić!" — „Göttern kann man nicht vergelten. schön ist's ihnen gleich zu sein!" — „Co za ohydne kłamstwo! Wszakże bogowie kradli, uwodzili, kłócili się, kłamali". — „Gram und Unmuth soll sich melden". — „Tego jeszcze brakowało. Małoż mamy bez tego do roboty z meldunkami!" — „Unser Schuldbuch sei vernichtet!" — „Ach, bandyta jakiś! To długi robić umiesz, łotrzyku, ale ich płacić nie chcesz!" — „Auch di Todten sollen leben". — „Toż to widoczne bluźnierstwo przeciw Chrystusowi, gdy się niegodziwiec przechwala, że potrafi także nieboszczyków do życia przywracać." — „Allen Sündern sei vergeben." — „A! u kaduka! toż to byłoby ładne gospodarstwo!" — kończy komentator carski.

Kradzież światła elektrycznego zdawałaby się rzeczą wprost niemożliwą, a tymczasem czegoś przeciwnego dowiódł sprytny majster ślusarski w Petersburgu. Korzystając z tej okoliczności, że mieszkający na pierwszem piętrze nad warsztatem jegomość urządził sobie światło elektryczne, pan majster wywiercił małą dziurkę w suficie, przyczepił do przewodników ze stacji centralnej dwa kawałki drutu i urządził u siebie lampy. Jasnem światłem cieszył się jednak tylko przez dwa miesiące, gdyż właśnie ta jasność go zdradziła. Ślusarz był biedny, zastanawiało więc wszystkich, skąd go stać na elektryczność. Zaczęto badać i wykryto w końcu, jak się rzeczy mają. Śledztwo stwierdziło fakt kradzieży i pana majstra oddano pod sąd karny, a prócz tego towarzystwo elektryczne wytoczyło mu proces w drodze cywilnej.

Spis ludności w Niemczech. Według ostatniego spisu, jest w Niemczech kobiet 25,197.038, a mężczyzn 24,230.882. Mają przeto Niemcy blisko miljon kobiet więcej, niż mężczyzn.

Nekrologja. Józefa z hr Komorowskich Uleniecka, zmarła w niedzielę we Lwowie w 87 roku życia.

Raut pod protektoratem księżnej ordynatowej Lubomirskiej, księcia marszałka Sanguszki i hrabiego Siemieńskiego-Lewickiego na dochód towarzystwa „bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" odbędzie się nieodwołalnie w sobotę dnia 18. b. m. Komitet pod przewodnictwem profesora dr. Janowicza uchwalił i zatwierdził cały program, podany przez p. Adolfa Abrahamowicza. Znakomity nasz satyryk M. Rodoć (Biernacki) wygłosi swój własny utwór. Część muzyczno wokalną objęli pp. Walery Wysocki i F. Neuhauser — a wykonania jej podjęli się zaszczytnie znani i sympatyczni goście opery lwowskiej. Muzyka 30. pułku piechoty przegrywać będzie przez cały wieczór, a p. Roll przygotowuje miłą niespodziankę podczas żywych obrazów p. Lewandowskiego. Ordynatowa księżna Lubomirska, osobiście dokłada starań aby wieczór wypadł znakomicie. Bilety, których rozprzedaniem zajęły się protektorki i gospodynie, będzie można nabyć od czwartku w biurze komitetu w hotelu George'a.

Przemysł budowniczy. Wydział Stowarzyszenia upow. budowniczych we Lwowie, rozpatrzywszy projekt do ustawy przemysłowej, mającej uregulować przemysł budowniczy, przyszedł do przekonania, że gdyby projekt ten w myśl uchwały izby panów przez radę państwa przyjęty został, byłby dla budowniczych i inżynierów, trudniących się przedsiębiorstwem budowlanem w miastach za wyjęte, uznać się mających wprost zabójczym. Wydział wysłał przeto deputację do Wiednia, która sprawę tę w odnośnych sferach poruszyła, następnie w drodze petycji udano się pisemnie do wszystkich posłów rady państwa o zmianę § 15 noweli. Jednocześnie wezwano pisemnie wszystkie stowarzyszenia budownicze i inżynierskie w państwie austrjackiem, do wnoszenia petycji w tej sprawie do rady państwa.

Ponieważ nowela ta w najbliższych dniach na stół rady państwa przyjdzie, przełożeństwo stowarzyszenia budowniczych przypomina kolegom w Galicji, W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie, by, czy to przez deputację, czy też pisemnie, petycję tę poparli.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek d. 10. bm. referował p. dr. Tadeusz Bujak „O nowym regulaminie ruchu dla kolei żelaznych." Prelegent powołał się na referat p. Listowskiego, wygłoszony na II. zjeździe prawników i ekonomistów polskich o międzynarodowem prawie transportu na kolejach żelaznych, streścił postanowienia umowy międzynarodowej z 14. października 1890 nr. 186 dz. pp. z r. 1892, obowiązującej od 1. stycznia 1893, dalej postanowienia ustawy z 27. października 1892 nr. 187 dz. pp., wreszcie przedstawił szczegółową treść najnowszego regulaminu ruchu dla kolei żelaznych z 10 grudnia 1892 nr. 207 dz. pp. w szczególności o przewozie osób, pakunków i przesyłek pospiesznych, o przewozie zwłok, towarów, zaznaczając charakter postanowień tegoż regulaminu. Nowy ten regulamin pod dwoma względami stanowi postęp w kodyfikacji prawa transportowego, wprowadza bowiem zasady, które mają zastosowanie w międzynarodowem prawie transportu, jest to jeden krok naprzód w kierunku unifikacji prawa u wszystkich narodów. Obrót ma swoje jednakowe prawa, interesa, z obrotem połączone, są jedne i te same, to też słuszne jest żądanie, aby były poddane jednemu tylko prawu. Przeważna część postanowień regulaminu nosi charakter zwiększonej odpowiedzialności kolei żelaznych, regulamin jest uciążliwszy dla kolei, niż dla osób interesowanych prywatnych, regulamin na korzyść stron interesowanych obciąża przedsiębiorstwa kolejowe. Dyskusja nad tym referatem odbędzie się w piątek d. 17. bm o godz. 7. wieczór, poczem ewentualnie dalszy ciąg odczytu p. dr M. Ciesielskiego: „O Sonnenscheina projekcie finansowania kolei lokalnych." Wydział zaprasza członków na to posiedzenie.

Użycie broni przez żandarma. W d. 8 bm. odbywał się jarmark w Swirzu pow. przemyślańskiego. W jarmarcznym wirze, uciekło jakiemuś chłopu prosię i wpadło na podwórze jednego z gospodarzy świrskich. Oczywiście z tego powodu zaszła między chłopami sprzeczka gdyż ten, który prosię zajął, rościł sobie za wydanie 20 ct. pretensji. Między kłócącymi znalazł się — jak to bywa na jarmarkach — żandarm Jakób Heichel i począł interweniować. Chłop, podniecony może paru kieliszkami wódki, postawił się do żandarma, a ten wpakował mu bagnet w same piersi, tak, że chłop biedny skonał na miejscu. Obecny przy tem wójt, kazał nadto zamknąć do aresztu dwie siostry zabitego, które stanęły w jego obronie.

Malwersacje w towarzystwie eksploatacji drzewa na Bukowinie. Wychodzący w Bukareszcie *Rumän. Lloyd* zamieszcza sensacyjną wiadomość o rzekomych malwersacjach, jakie miano odkryć w zarządzie towarzystwa eksploatacji drzewa na Bukowinie (dawniej Goetz et Comp.) Towarzystwo to operuje także w Rumunji. Wspomniany dziennik twierdzi, że straty, spowodowane niesłychanemi szalbierstwami, wynoszą miljon franków (!) i dodaje, iż sądy karne w Rumunji zajęły się już tą nową edycją „Panamy". Oczywiście powyższą wiadomość zapisujemy na odpowiedzialność bukareszteńskiej gazety.

Komitet przytuliska św. Józefa dla sierót ulice Piekarska nr 49, przypomina, iż panie Bartoszyńska Karolina i Strnard Kornela nie są już więcej kwestorkami przytuliska św. Józefa dla sierót.

Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbytem dnia 12. b. m., wybrano następujący wydział: Pp. Bernolak Antoni, prezes; Chołoniewski Tomasz, wiceprezes; Śniadowski Bronisław, skarbnik; Batycki Kazimierz, sekretarz; Barbaszewski Włodzimierz, bibliotekarz; Kukaczka Józef i Zajków Gawril; wydziałowi; Mazur Jan, Borzęcki Jan — zastępcy wydziałowych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz drugi „Ostatni akt", dramat w 4. aktach Teodora Jeske Choińskiego; jutro we czwartek po raz pierwszy „Barbara Radziwiłłówna", opera w 4. aktach z prologiem Henryka Jareckiego.

O najnowszem dziele Matejki, jego portrecie własnym, który niestety wprost z pracowni artysty przewiezionym został do Warszawy, tak pisze sprawozdawca warszawskiego *Słowa*, podpisujący się literami *H-k Pi*: Od kilku tygodni środkowy salon wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zdobi „Portret własny" Jana Matejki. Wystawiony w najlepszych warunkach, na tle ciemnych draperyj, gromadzi on każdodziennie tłumy ciekawej publiczności, która z pietyzmem wpatruje się w rysy najznakomitszego reprezentanta naszej młodocianej sztuki.

Ostatnia praca Matejki przypomina najlepszą epokę jego artystycznego rozwoju. Przypomina obraz o jednej figurze, skromny w założeniu, a który mimo to należy do jego dzieł najlepszych. Mówię tu o „Stańczyku". W jednej ze swych pierwszych prac, tak samo, jak w ostatniej, mistrz krakowski położył główny nacisk na stronę psychologiczną, odmalowanej postaci i na jej realistyczne odtworzenie. I stworzył dwa arcydzieła godne siebie, godne pierwszego miejsca w każdej galerji europejskiej.

„Ostatni akt".

(*Dramat współczesny w 4 aktach Teodora Jeske Choińskiego*).

Obecny sezon stanowić będzie w dziejach naszej sceny jednę z piękniejszych kart — nietylko bowiem opera święci niebywałe tryumfy, ale i repertuar dramatu i komedji dawno już nie był tak doborowym, jak obecnie. Na brak sztuk oryginalnych również skarżyć się nie można: w ciągu ostatnich tygodni widzieliśmy „Wejście w świat" Przybylskiego, „Fredzia" Graybnera, „Chwast" Blizińskiego, obecnie zaś przybywa „Ostatni akt" Jeske Choińskiego. Podobnie jak „Fredzio" i „Chwast", tak i „Ostatni akt" przebywa we Lwowie pierwszą próbę kinkietów.

Czy to dobrze? Dla lwowskiej sceny — naturalnie tak, dla autorów — nie wiemy. My dla obcej rzeczy jesteśmy daleko pobłażliwsi, jak dla swojej, nie niesiemy tego ognia zapału, jaki powinniśmy mieć dla swojej sztuki, idziemy chłodni i krytykujemy ostro, prawie bezwzględnie. Objaw ten, szczególnie we Lwowie, uczuwać się daje, bo prasa warszawska, krakowska i poznańska daleko łagodniejszą jest w sądzie, daleko sympatyczniej usposobiona dla sztuki własnej. Na dowód możemy przytoczyć z niedalekiej przeszłości „Fredzia" — z bliskiej przyszłości „Chwast". Niech nikt nie sądzi, że żądamy bezkrytycznego uwielbienia — owszem, krytyce zostawiamy wszelkie prawa, byle ona nie była zaprawna trucizną obojętności lub jadem żółci, ale ogrzana serdecznem ciepłem uczucia. Niesprawiedliwością bowiem jest domagać się od dyrekcyj teatrów, aby unarodowiały repertuar, niesprawiedliwością czynić publiczności zarzuty z tego, że chodzi na francuską farsę, kupuje niemieckie oleodruki i włoskie figurki gipsowe, zamiast poparcia narodowej sztuki, jeżeli równocześnie krytyka i recenzja każdy objaw tej sztuki ostrzej osądza, aniżeli rzecz obcą...

Jeżeli w ogóle trzeba tedy pewnej odwagi, aby wystąpić u nas z oryginalnym utworem, to tem większej odwagi potrzeba, ażeby wystąpić z dramatem. Dziś, gdy niestety kwestja wesołości, zabawy czy śmiechu decyduje często o powodzeniu sztuki, dziś stanąć przed widzami z poważną kwestją, z obrazem o barwie nie już szarej, ale ponurej, odkryć śmiało jedną z ran społecznych i rzucić przestrogę w formie aż nadto może surowej, na to istotnie trzeba niemałej dozy odwagi.

Ma ją widocznie p. Jeske Choiński, który w swym dramacie przedstawia nam ostatni akt życia nad stan — tę chwilę, w której bankrut najpoczciwszego serca, stojący dotychczas u wyżyn równi pochyłej, poczyna się staczać z przerażającą szybkością, ciągnąc za sobą inne ofiary...

Koniec takiego bankruta, to istna śmierć człowieka, który opuściwszy łąkę, zapada się w bagnie. Mimowoli przypominają się tu słowa Junoszy Klemensa w „Pająkach", drukujących się obecnie w warszawskiem *Słowie*

„Bagno!

„Skoro stanąłeś na jego powierzchni zdradzieckiej, już jesteś zgubiony. Zdaje ci się, że masz przed sobą zieloną, porosłą trawą równinę, że przebiegniesz przez nią szybko, bezpiecznie i staniesz u zamierzonego celu.. Łudzisz się nieszczęśliwy, bo już nigdy nie dojdziesz.

„Pod ową trawą zieloną pod mchami, kryje się zasadzka. .

„Zapadłeś po kostki, ale nie uważasz na to. Cóż wielkiego! Silny jesteś, młody, wyrwiesz się i pobiegniesz naprzód!

„Nieprawda!

„Nie wyrwiesz się i nie pobiegniesz — zginiesz. To nie głębina jeziora, to nie wir wartkiej rzeki, z którym możesz walczyć ramionami silnemi.

„Nie, to błoto oślizgłe, lepkie błoto pod warstwą zieleni, ono cię nie pochłonie, jak rzeka, ale cię zje powoli, wciśnie cię w siebie, wchłonie... Ono swych ofiar nie zabija od razu, ale połyka je powoli jak wąż, wysysa jak pająk."

Doprawdy, gdyby Choiński przed pisaniem swego dramatu mógł był znać najświeższą pracę Klemensa Junoszy, nie mógłby znaleść sobie stosowniejszego motta.

W scenicznym jego obrazie jesteśmy właśnie świadkami pasowania się takiego nieszczęśliwca, który nierozważnie z kwiecistej łąki ugrzązł w bagnie, ono rozstępuje się pod jego ciężarem, zabiera po pas, po szyję, po brodę... dusi! Z kwiecistej łąki do bagna prowadzi go brak energii, brak stanowczej woli zerwania... z życiem nad stan.

Ofiarą tą jest Aleksander Pawłowski, mecenas — człowiek majętny, zdolny i poczciwy, człowiek, któremu każdy musi zazdrościć. Ale niestety w miłości dla rodziny, a raczej w czułostkowości rozpływa się jego energja — on umie tylko pracować, a rodzina widzi w nim przedewszystkiem fabrykanta pieniędzy. Olśniony powodzeniem, nie tamował z razu przystępu do swej kasy; żona wyprawiała świetne rauty, siostrzeniec żył na jego rachunek, a synalek przegrywał w karty „dla wyrobienia sobie stosunków", aż nareszcie przyszedł dzień ostatecznego sądu — ojciec ujrzał się zrujnowanym, — u progu bagna. Gdyby poszedł za głosem swej córki Zofji i jej wielbiciela, a swego wychowanka i koncypienta Stanisława, gdyby się był zdobył na męską energję, gdyby raz poczuł się człowiekiem wolnym, panem domu i głową rodziny — może mógłby się jeszcze cofnąć... Ale w tej chwili już i to zapóźno, bo do tego błotnistego bezdenna ciągnie go

własna żona, własny syn i — fatum nieoględnego życia. Tak żona jak i syn, jakkolwiek widzą go szamocącego się w bagnie, sądzą, że jednak on się jeszcze wydobędzie, „że się wyrwie i pobiegnie znów naprzód". Sposób ocalenia widzi żona w małżeństwie Zofji i Tadeusza, w małżeństwie naturalnie świetnem pod względem finansowym. Spętany wolą żony, w którym tylko kierunku stawia jej opór, gdy chodzi o ukochaną jego córkę Zofję, której szczęścia nie chce zaprzedawać dla swego ocalenia — ale nie może się jej oprzeć wówczas, gdy wymaga ona od niego więcej, jak ofiary życia — bo ofiary honoru. Rozmyślnie patrzy, gdy z kasy depozytów wyciąga dwadzieścia tysięcy na zapłacenie „honorowego długu" synalka; — on, dotychczas uczciwy, pada i staje się wspólnikiem zbrodni... „Złodziej" brzmi mu w uszach na każdym kroku i brzmi dotąd, dokąd szum nie przechodzi w żar, palący mózg i nie wleje się trucizna ostateczną w duszę. Nie już ratunku, nie ocalenia, ale spokoju szuka w flaszce trucizny i kończy, rzucając rodzinę w pastwę losu. To zakończenie, pełne grozy tragicznej, może nie jest etyczne w wulgarnem tego słowa znaczeniu — dla tendencji wolałby kto może widzieć Pawłowskiego, otrzeźwionego siłą woli i gruntującego nowe życie. Niestety jednak, takie zapatrywanie nie licowałoby z życiem — bo istotnie tak się dzieje, że gdy ktoś raz stanie nad bagnem przepaści — błoto zamknie się nad jego głową — zniknie z powierzchni ziemi — nie ma go — bagno zieleni się dalej i czeka na nowe ofiary"...

Ot w kilku słowach opowiedziana myśl dramatu Choińskiego, treści opowiadać niepodobna. Gdybyśmy bowiem chcieli dokładniej streścić tę jednolitą, silną i stale potęgującą się akcję, musielibyśmy chyba w trzech czwartych utwór p. Choińskiego przedrukować. W dramacie tym jest niezwykły nerw sceniczny, jest wielka umiejętność djalogowania, a budowa sztuki wskazuje nam w autorze człowieka, obeznanego z tajnikami sceny. Wyborna jest charakterystyka osób działających w dramacie; na pierwszy plan wysuwa się postać Aleksandra Pawłowskiego, który od pierwszej chwili robi wrażenie człowieka, zmagającego się ze swym losem. W galerji typów scenicznych postać ta zaiste nie będzie efemeryczną, narysowana starannie i plastycznie, oddana wprawną i pewną siebie ręką autora. Widzimy przed sobą konsekwentnie przeprowadzony charakter człowieka, żyjącego miłością domowego ogniska, wielkiego talentu i zacności, ale słabego i bez energji, który potrafi złożyć w ofierze swe życie, ale nie potrafi być dosyć silnym, aby się oprzeć [illegible] zasad i po[illegible] mężnym, [illegible] chowaniem [illegible] przerwać [illegible] najzna[illegible] tyle sła[illegible] bierze się [illegible] uca przez [illegible] nia wedle [illegible] pozycję, ono wybija stosunki.

W chwili, gdy dowiaduje się o katastrofie jest już i złą żoną i złą matką, i złą kobietą, ale ta spotyka ją kara, cięższa od wszystkich innych.

Nie mniej prawdziwą jest postać Tadeusza: skupia on w sobie wybornie ten nieszczęsny typ młodzieży, której [illegible] pistoletowej [illegible] jedynie [illegible] kobiecie, [illegible] gdy do [illegible] odzywa [illegible] w jego [illegible] przeciwnika, [illegible] choć z pe[illegible] — kreśło[illegible] wkłada [illegible] lichwiarza [illegible] pomyślaną [illegible] rozmowę [illegible] upadku mo[illegible] Gold[illegible] [illegible] sprawa [illegible] innych melodra[illegible] jest [illegible] jako [illegible] szcze[illegible] i Tadeu[illegible] kochan[illegible] jednak to [illegible] dramatu, [illegible] widza; otoczony [illegible] poświęcenia [illegible] że autor [illegible] nimi sta[illegible] na gru[illegible] coś no[illegible] złudzie i [illegible] serca i ro[illegible] nie wiemy, [illegible] ujemy to [illegible] mistyczne [illegible] śle widza. [illegible] zamy, że [illegible] wartości. [illegible] doskonałą [illegible] techniki w [illegible] sto widzi. [illegible] tne potęgujące atoli [illegible] cji, którą [illegible] pierwszej [illegible] mniej nie [illegible] o niemie[illegible] wiązuje[illegible] ka ona z [illegible] ią, około [illegible] nie. Nie[illegible] w, w któ[illegible] ie więcej [illegible] może epi[illegible] ji, która [illegible] onych.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z *Hałyczanyna* głównego organu moskalofilów, wydawanego obecnie w [illegible] potępionej przez władyków [illegible] *Czerwonej* [illegible] wschodniej [illegible] agitacja za [illegible] pisowni w [illegible] języku, a przeciwko pisowni fonetycznej, która ma być z rozporządzenia ministerstwa oświaty zaprowadzoną w szkołach.

Etymologiczna pisownia zbliża ruski język do moskiewszczyzny, dlatego moskalofile zaciekle bronią się przeciwko fonetyce. Można sobie wyobrazić jakich argumentów używają przy tłómaczeniu włościanom różnicy pomiędzy etymologiczną a fonetyczną pisownią!...

Starostwo w Przemyślanach zwróciło uwagę na tę agitację i na zgromadzeniu wójtów wytłómaczyło właściwy jej cel i znaczenie — i tem ściągnęło na siebie wielkie niezadowolenie ze strony *Hałyczanyna* p. Markowa. *Hałyczanyn* protestuje energicznie przeciwko takiemu mięszaniu się starostwa „w nieswoje rzeczy." Jest to jego zdaniem *bezzakonnoje mieszatielstwo* starostwa, iż broni wobec bałamuconej ludności prawowitości rozporządzenia ministerjalnego.

Z powodu nadzwyczajnego rozszerzenia się rozbójnictwa w Kongresówce, osobliwie w kaliskiem, piotrkowskiem i warszawskiej gubernji, rząd musiał, jak donosi *Dniewnik Warszawski*, przedsięwziąć nadzwyczajne środki, cała prokuratorja zjechała się do Skierniewic, dla obmyślania najlepszych rozporządzeń. Podług wszelkich danych, rozboje są wyłącznie dziełem wydoskonalonych przez rząd na Syberji zbrodniarzy urlopników z wojska rosyjskiego, jakim jest n. p. legendowy Pawlak. Zaprowadzenie gminnych zarządów podług rosyjskiego wzoru niezmiernie ułatwiło działanie rozbójniczych zgraj, co się zresztą wszędzie praktykuje w całym caracie. A jaka stąd wynika demoralizacja niższych warstw ludności, obok bezkarności wyższych i bogatszych wyzyskiwaczy, o tem nie potrzebujemy się rozpisywać.

W Petersburgu umarł 9. b. m. ostatni z Suwororów, prawie w stuletnią rocznicę pragskiej rzezi. Tymczasem — jak donosi *Nowoje Wremia* — hrabia Ignatjew kijowski już dostał szczegółowy program uroczystości obchodu drugiego rozbioru na Rusi i będziemy mieli na drugi dzień ruskiej Wielkanocy święto uczczenia jednego z najbezczelniejszych dziejowych gwałtów, o którym kiedykolwiek historja wspomina. Nie obejdzie się przytem zapewne bez zaznaczenia tego, że nietylko Rusini, ale trzeźwiejsza część polskiego społeczeństwa szczerze się solidaryzuje z rosyjskim tryumfem, odrzucając wszystkie poduszczenia rewolucyjnych stronnictw. Nie wiadomo dotychczas, czy Wilno się także będzie musiało przyłączyć do tych objawów powszechnej radości, ale jest to rzecz aż nadto prawdopodobna. Wobec naszego milczenia, te radosne obchody w rosyjskim i pruskim zaborze zostaną zapewne zapisane przez przyszłych dziejopisów jako najlepszy dowód powszechnie znanego wyrzeczenia: *finis Poloniae*. Jeśli do tego dodamy ogólną radość moskiewskich dzienników z powodu nowej polityki wyrażającej się w artykułach *Civiltà cattolica* o kwestji polskiej, i zupełnego potępienia polskich intryg przez katolicką prasę obraz wychodzi świetny i jednostajny — ale chyba nie na naszą korzyść.

Na konflikcie traktatowo-handlowym maleńkiej Szwajcarji z wielką potężną Francją, zyskują obecnie Włochy. Widać to z cyfr importu zagranicznego w Szwajcarji, które od kilku miesięcy wzrastają stale na korzyść królestwa włoskiego, a obniżają się na niekorzyść Francji. Np. w styczniu b. r. import francuski okazał się o 6 miljonów franków mniejszym, aniżeli nim był w tym samym miesiącu rok 189 , w czem za same wina wypada kwota 2 miljony.

Dzienniki amerykańskie podają szczegółowe opisy uroczystości, poprzedzających objęcie władzy przez nowego prezydenta. Napływ widzów był większy, niż kiedykolwiek; z różnych stron unji przybyło przeszło dwakroć sto tysięcy osób. Pomimo deszczu i śniegu, wszystkie trybuny były przepełnione; od Białego Domu (rezydencji prezydenta) do Kapitolu formowało szpalery czterdzieści tysięcy wojsk regularnych, piechoty morskiej i milicji. Cleveland, przybywszy rano, otoczony eskadrą wojskową, do Białego Domu i przywitawszy się tam z poprzednim prezydentem, Harrison'em, udał się wspólnie z nim, w towarzystwie naczelnego wodza armji i admirała, dowodzącego flotą, i kilku innych, wysokie stanowiska zajmujących osób, do Kapitolu, gdzie złożył przysięgę, poczem wygłosił mowę, która się powszechnie bardzo podobała. Wieczorem odbył się tradycyjny wielki bal w Białym Domu. Nowy prezydent jednak z familją wyjechał w nocy osobnym pociągiem do Indianopolis, gdzie dotąd mieszka.

Program zwiększenia angielskiej floty wojennej ulegnie prawdopodobnie rozszerzeniu. Zdaje się zaś, że to nastąpi głównie ze względu na wysilenia Stanów Zjednoczonych, które mają na celu postanowienie floty amerykańskiej, przez tyle lat zaniedbywanej, na wysokości dzisiejszego położenia. Dotychczas liczyła się Anglja tylko ze wzrostem flot: francuskiej i rosyjskiej; obecnie przekonały ją wysilenia Ameryki, że niepowrotnie utraci przewagę na morzach, jeżeli dłużej działać będzie w dotychczasowy powolny i nieenergiczny sposób. Admiralicja tedy postanowiła pomnożyć nad program liczbę wybudować się mających nowych statków wojennych o 4 wielkie pancerniki, 4 krzyżowce pancerne, 12 krzyżowców szybko płynących i 28 łodzi torpedowych.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 14. marca. (*Z izby posłów.*) W izbie przemawiał dziś sprawozdawca dla etatu rolnictwa p. Rutowski.

Nie ulega żadnej wątpliwości — mówił sprawozdawca — że ze strony poszczególnych mówców podniesione tu zostały liczne usprawiedliwione życzenia i skargi, które u czynników miarodawczych zasługują na uwzględnienie. Ale należy pamiętać, że przy tym właśnie resorcie, jak zresztą przy żadnym innym, wchodzą w grę odrębne interesy i wiele żądań bywa stawianych z jednostronnego punktu widzenia. Gdyby na przykład stosunki włościańskie były rzeczywiście tak złe, jak przedstawił p. Morre w swem czarnemi barwami malowanem opowiadaniu, wówczas włościanin musiałby się wyrzec wszelkiej nadziei ratunku, a na takim gruncie nie mogłoby wyróść nic innego, jak tylko nihilizm.

Przeciw zarzutom, że wydatki na rozmaite cele, na przykład na zwalczanie filoksery są zamałe, podnosi mowca, jak wiele minister rolnictwa zrobił już dla gospodarstwa rolnego. Należy tylko przypomnieć fundusz melioracyjny, który minister stworzył z niczego, a musi się także przyznać, że subwencje na cele rolnictwa od niewielu lat się podwoiły i t. d. To prawda, że Francja obraca na doświadczenia i na naukę gospodarstwa więcej, aniżeli trzy miljony, na szkoły wetyrynarskie półtora miljona, i na subwencjonowanie zaś uprawy lnu olbrzymie sumy, około 56 miljonów.

Prawda, że także w Prusiech i na Węgrzech o wiele większe sumy na cele gospodarstwa bywają wydawane. Powodu tego należy szukać w tej okoliczności, że we wszystkich tych krajach głębsze korzenie zapuściło zrozumienie tej prawdy, że rolnictwo jest podstawą dobrobytu państwa i że tylko wówczas, jeżeli gospodarstwo rolne znajduje się w zdrowych stosunkach, może kwitnąć i przemysł.

Tutaj musi być rozwiniętą energiczna działalność, jeżeli na polu gospodarstwa rzeczywiście ma być coś pożytecznego zrobionem. Tylko w ten sposób można kazać zamilknąć nietylko skargom na ubożenie stanu włościańskiego, ale także i tym głosom, które wciąż i wciąż domagają się zwinięcia ministerstwa rolnictwa.

Bardzo ubolewania godne są owe małe zazdrości, które tak często występują na jaw, skoro dla jednego kraju koronnego zrobi się więcej, aniżeli dla innych. To dzieje się szczególnie często w stosunku do Galicji, która przecie tak wiele z własnych funduszów dla poprawy stosunków gospodarczych zrobiła. Skoro np. utrzymywano, że odnośnie do szkół gospodarczych Galicja lepiej jest traktowana, aniżeli Czechy, to twierdzenie takie jest niesłusznem, jak to mowca udowadnia z urzędowemi publikacjami w ręku.

Co się tyczy funduszu melioracyjnego, to w istocie Galicja otrzymuje z tego więcej, aniżeli Czechy; ale należy także zwrócić uwagę na to, że jeszcze nigdy żadna prośba z Czech nie została odmownie załatwioną.

Nie należy tedy Galicji zazdrościć tego, co ona dostaje, bo to odpowiada jej istotnym potrzebom. To, co się dzieje dla Galicji, nie odpowiada jej obszarowi, a podczas gdy, biorąc za podstawę płaską powierzchnię, zostaje ona w stosunku do innych krajów koronnych, jak 1 : 3, to kwoty, na nią obracane, przedstawiają się odwrotnie, jak 1 : 3.

Co się tyczy uprawy winnej latorośli, to same amerykańskie latorośle nie wystarczą do jej podniesienia — ale muszą być przedsięwzięte wszelkie środki przeciwko filokserze, które się gdzieindziej już okazały dobremi.

Mowca omawia następnie chów koni, dla podniesienia którego poleca utworzenie liczniejszych nowych źrebięciarni. Chów koni uczynił we Francji, Anglji i w Niemczech ogromne postępy przez podniesienie chowu volblutów. Niechaj w Austrji strzegą się zaniechania tej drogi, i wejść na drogę niebezpiecznego eksperymentowania. (Oklaski.)

Wiedeń 14. marca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono rezolucje i załatwiono petycje, będące w związku z budżetem. Na tem izba zakończyła rozprawę budżetową.

Następnie przyjęto wniosek na ustanowienie permanencji komisji podatkowej i przystąpiono do rozpraw nad kwestją permanencji komisji przemysłowej. W myśl dziś rano zapadłej uchwały Koła polskiego Czaykowski przemawia przeciw permanencji tej komisji.

Wiedeń 14. marca. (*Z izby panów.*) Wczoraj przyjęła izba panów następujące projekta ustaw: o wycofaniu z obiegu talarów i dwutalarów związkowych stempla austrjackiego, o wycofaniu z obiegu srebrnych guldenów i ćwierćguldenów, o ochronie własności literackiej i artystycznej, o zmianie ustawy normującej podatek zarobkowy i dochodowy, o ile to odnosi się do stowarzyszeń zarobkowych, ekonomicznych i kas zaliczkowych, wreszcie projekt ustawy w sprawie sprzedaży soli bydlęcej po zniżonych cenach.

Wiedeń 14. marca. Komisja podatkowa izby posłów przekazała p. Abrahamowiczowi petycję gminy miasta Przemyśla o uwolnienie na lat 30 od podatków domów, zburzonych ze względów sanitarnych i uchwaliła wezwać rząd, aby wniósł w sprawie takiego uwolnienia domów od podatków projekt osobnej ustawy. Sprawa ta przyjdzie pod obrady w izbie na jesiennej sesji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 14. marca. Dyrektor rachunkowości w lwowskiem namiestnictwie Jan Orłowski przy przeniesieniu w stan spoczynku, otrzymał order żelaznej korony 3 klasy. — Radca pocztowy Turzyński we Lwowie przeniesiony na emeryturę, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wiedeń 14. marca. Ogłoszony dziś bilans laenderbanku ustanawia 13 zł. dywidendy.

Berno 14. marca. Rozeszła się pogłoska, że namiestnik Loebl ustępuje, a na jego miejsce przychodzi Bacquehem.

Opawa 14 marca. Przy ściślejszym wyborze kandydat liberalny Demel, jak się zdaje, zwyciężył; otrzymał on wprawdzie 622 głosów, to jest o trzy mniej od przeciwnika, ale głosy w izbie handlowej, która jutro wybiera, rozstrzygną na jego korzyść.

Paryż 14 marca. Na wczorajszej rozprawie odczytano list ministra Yves Guyot'a z oświadczeniem, że nie staje do rozprawy, bo i tak nie miałby prawa zeznać, co się działo w radzie ministerjalnej. Sąd uchwala ponownie go zawezwać.

Z ciekawością oczekiwano świadka Goyarda, który to pierwszy robił pani Cottu imieniem rządu propozycje.

Dyrektor Soinoury zeznał, iż go wcale nie zna. Dziś okazało się, że Goyard jest tajnym ajentem, który z polecenia dyrektora śledził Boulangera w Brukseli.

Świadek twierdzi, iż pośredniczył przez ludzkość, by uzyskać uwolnienie dla Cottu'ego; co się działo od chwili, kiedy do pani Cottu wprowadził komisarza Nicolle'a, nie wie.

Następny świadek, eks-minister sprawiedliwości Bourgeois, z wielką stanowczością oświadcza, że nawet nie wiedział o rozmowie pani Cottu z dyrektorem policji państwowej. Są to manewry dla skompromitowania niezawisłości sprawiedliwości. Dziś, jako zwykły obywatel jawi się więc przed sądem, by przeciw temu zaprotestować.

Prezydent (do Goyarda): Kto upoważnił pana do wymienienia wobec pani Cottu nazwiska ministra sprawiedliwości?

Goyard: Nikt; było to z mej strony głupstwo!

Na tem rozprawę przerwano.

Paryż 14. marca. W izbie deputowanych Despre i Cavaignac wnieśli interpelacje co do presji, wywieranej przez dyrektora bezpieczeństwa na panią Cottu. Bourgeois odpowiada nie już jako minister, ale jako poseł, z wielką energją, że ani pojęcia nie miał o całej tej sprawie.

Ribot wychwala zasługi Bourgeois'a; nie wierzy, by Soinoury mógł był dopuścić się takiego czynu. Jeżeli tak było, to będzie ukarany.

Izba 297 przeciw 228 głosów przyjęła te wyjaśnienie do wiadomości.

W senacie podobna interpelacja wniesiona będzie dzisiaj.

Londyn 14. marca. Z powodu niedyspozycji Gladstone'a drugie czytanie bilu o homerule odroczono do kwietnia.

Londyn 14 marca. Gladstone zachorował na influencę.

Berlin 14. marca. Na wypadek odrzucenia przedłożenia rządowego, rząd zdecydowany jest do rozwiązania izby.

Berlin 14. marca. Według *Vossische Ztg.* rokowania o traktat handlowy z Rosją rozbiły się.

Petersburg 14. marca. Rosyjska nota z udzieleniem treści oświadczenia *Praw. Wiestnika* odejdzie w tych dniach do mocarstw i zawiera ostry protest przeciwko zajściom w Bułgarji.

Petersburg 14. marca. Rząd wydał rozporządzenie, by do trzech lat na południowo-zachodnich kolejach wszyscy urzędnicy byli rosyjskiego pochodzenia.

Wiedeń 14. marca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 342·6?; węg. kredyty —·—; anglosy —·—; laenderbanki 245·50; sztacbany 309·50; lombardy 110·62; elbethale 243·25; tytoniowe —·—; alpiny 58·60; renta majowa 98·95; węg. złota 115·50; austr. koronowa —·—; węg. kor. —·—; tureckie losy 49·30.

Berlin 14. marca. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 184·75 (342·48); lombardy 51·25 (11·43); węg. renta złota —·— (—·—).

Buda-Peszt 14. marca. W sejmie węgierskim postawił wczoraj dep. Ugron wniosek wzywający rząd, aby stosunek między kościołem a państwem uregulował na podstawie powszechnej swobody, aby w tym celu w ciągu roku zorganizował kongres katolików, a do tego czasu nie wniósł ani ustawy o metrykach cywilnych, ani o ślubach cywilnych. Dep. Polonji zaś postawił wniosek, wzywający rząd do przedsięwzięcia zarządzeń, potrzebnych do wprowadzenia w życie autonomji katolików, opartej na zasadzie reprezentacyjnej i aby odnośny projekt przedłożył cesarzowi do sankcji.

Budapeszt 14. marca. W pierwszych dniach maja uda się z księciem prymasem węgierskim na czele pielgrzymka Węgrów do Rzymu — Udział w niej wezmą biskupi i magnaci węgierscy. Pielgrzymów przedstawi papieżowi prymas Vaszary.

Frankfurt 14 marca. Z Sofji donoszą do *Frankf. Ztg*, że plan ks. Ferdynanda i Stambułowa zawarcia zaślubin jeszcze przed sobraniem, natrafia na wielki opór ze strony księcia Parmy, który stanowczo żąda, aby wprzód sporne kwestje prawne załatwione zostały.

Rzym 14. marca. Rząd zakazał radykalnym stowarzyszeniom wydania manifestu w sprawie skandalu bankowego.

Petersburg 14. marca. Jenerał Kojes, znany propagator połączenia kościoła prawosławnego z rzymsko katolickim kościołem porusza w *Mosk. Wied.* myśl przemiany nazwiska miasta Petersburga na Petrograd albo Pehowsk.

Inne pisma petersburgskie zaprotestowały przeciw tej przemianie nazwy.

Berlin 14 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu pism rzymskich, jakoby Caprivi miał towarzyszyć cesarzowi w podróży jego do Rzymu.

Zapowiedziany cyrkularz rządu rosyjskiego, rozesłany ambasadorom, zawiera znane już oficjalne oświadczenie *Gońca urzędowego* w sprawie zmiany konstytucji bułgarskiej, tudzież kilka nowych ustępów, w których Rosja kładzie nacisk na to, że traktat berliński nie rozstrzygnął kwestji, czy godność księcia Bułgarji jest dziedziczną, czy też nie.

Rosja protestuje przeciw zajściom w Bułgarji nietylko jako jedno z państw, podpisanych na traktacie berlińskim, ale także, jako mocarstwo, które stworzyło Bułgarję. Rosja oświadcza w końcu, że zna rząd bułgarski i środki, jakiemi on się posługuje, ale nie będzie się mięszała do spraw bułgarskich, tylko zajmie wyczekujące stanowisko.

Berno (w Szwajcarji) 14. marca. Konferencja komendantów korpuśnych i dywizyjnych, jakoteż szefów amunicyjnych, pracuje pod przewodnictwem radcy związkowego Freya nad projektem reorganizacji armji. Między innemi uchwalono, iż liczba szwadronów dragońskich ma wynosić 36 w stanie czynnym i 4 w rezerwie; liczba konnych bateryj czynnych 60, a górskich 6. Uchwały konferencji stworzą przedłożenie, które departament wojenny przedstawi radzie związkowej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. marca 1893 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. W. Orłowski z Lisowca. B. Ujejski ze Strzelisk. A. Pedrotti z Pfalz. Hr. L. Cigala z Ispas. S. Frankl z Wiednia. Ks. Czechowicz z Przemyśla. A. Schuk z Wiednia.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. Marca 1893 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	69 10	69 —
„ węgierskie banku kredytowego	4?4 75	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	158 40	154 75
„ Unionbanku	256 50	255 50
„ kolei Karola Ludwika	[illegible] 75	[illegible] —
„ kolei północnej	285 —	[illegible] 50
„ kolei południowej (Lombardy)	111 —	98 75
„ kolei państwowej	3?0 25	[illegible] —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	260 50	259 5
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	178 0	171 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	181 —	177 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	10[illegible] —	— —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	243 —	237 25
Losy regulacji Cisy	148	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	244 40	241 60
Renta węgierska złota 4-proc.	11[illegible] 80	116 10
Akcje Bankvereinu	95 50	[illegible] 40
Rosyjski rubel papierowy	127 75	[illegible]
Losy premiowane węgierskie	[illegible] 50	— —
Akcje kredytowe	343 25	348 12
Renta koronna austr.	[illegible] 80	— —
Renta koronna węg.	[illegible] 75	— —
Napoleondory	9 64	9 62

Berlin, dnia —. Marca 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie
Towarzystwa przemysłowego korporacji szewców odbyło się dnia 19. lutego r. b. za zawiadomieniem komisarza władzy przemysłowej p. Bronisława Ostrowskiego pod przewodnictwem przełożonego Jana Teliczka. Na porządku dziennym: 1. Sprawa mającego się zawiązać Bazaru krajowego, referent p. Władysław Czupiel. 2. Sprawa dostawy obuwia dla armji, referent p. Ignacy Sadowy.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego po wyczerpującej dyskusji na wniosek referenta p. Władysława Czupiela jednogłośnie przyjęto wniosek, by zaprotestować mającego się zawiązać Bazaru krajowego przez p. Adolfa Aleksandrowicza, któryby przyniósł wielką ruinę dla drobnych majstrów szewskich w liczbie 442. 1. Na wniosek referenta p. Ignacego Sadowego przyjęto jednogłośnie, ażeby udział złożony, który był w c. k. konsorcjum obecnie wycofany i złożony u władzy przemysłowej w kwocie 2000 zł w. a. pobrać i drobnym oferentom dla dostawy ck. armji przyjść w pomoc. 2. Na wniosek p. Wład. Czupiela jednogłośnie przyjęło Walne zgromadzenie, ażeby zawiązać konsorcium dla c. k. dostawy obuwia dla armji, a to wyłącznie czysto z towarzystwa przemysłowego szewców lwowskich. 3. Przyczem walne zgromadzenie na wniosek p. Jana Chirowicza odbiera mandat członkowi wydziału p. Józefowi Flach i daje mu wotum nieufności za działanie na niekorzyść Stowarzyszenia. 4. Na wniosek p. Wład. Czupiela przyjęło jednogłośnie Walne zgromadzenie wysłać deputację do wys. Wydziału krajowego, składającą się z czterech majstrów i czterech towarzyszy w sprawie wniesionego memorjału przez p. Adolfa Aleksandrowicza. Na czem zakończono Walne zgromadzenie przy udziale 117 członków Stowarzyszenia przem. samoistnych szewców lwowskich.

Jan Teliczek przełożony. *Dymitr Schuster* zastępca. *F. Winnicki* sekretarz.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Po raz drugi

Ostatni akt

dramat współczesny w 4. aktach Teodora Jeske-Choińskiego.

OSOBY:

Aleksander Pawłowski, adwokat	Chmieliński
Marja, jego żona	Ciechocka
Tadeusz) ich dzieci	Trapszo
Hanna) ich dzieci	Sznage
Zofja) ich dzieci	Stachowicz
Stanisław Szczerba, pomocnik adwokata	Woleński
Obieżalska	Otrembowa
Śmiguiski, rejent	Szobert
Wojciech, woźny	Dębicki
Ignacy, lokaj	Gamski
Geldwasser, lichwiarz	Fiszer

Rzecz dzieje się współcześnie w Warszawie. Akt 1. i 4. w kancelarji adwokackiej, 2. w salonie, a 3 w gabinecie prywatnym Pawłowskiego.

— **Oświetlenie elektryczne.** —

Jutro po raz pierwszy: **„Barbara Radziwiłłówna"** opera w 4 aktach z prologiem Henryka Jareckiego, libretto podług Magnuszewskiego opracował * * *.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

„MARJÓWKA" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa, poczta Lwów. *Emil Bertemiljan Brajer,* właściciel. *Dr. Wiktor Leożyński,* lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż Zakładu. 113

Toporki lasowe o 2 dowodnych litera h (stalowe oprawne) po zł. 6·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 9

Majątki ziemskie do sprzedania, kupna i wydzierżawienia Rappaport, Jagiellońska 17 201

Młody człowiek, zdolny kursor z kaucją 50—100 zł. i wyżej poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Dziennika Polskiego".

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nitkowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Młody dystyngowany człowiek poszukuje umeblowanego pokoju wraz z całem utrzymaniem przy poważnej familji. Zgłoszenia do *Ignacego Frieda,* plac Halicki l. 13.

Sierota, dziewczynka w wieku najwyżej lat 15tu, niemająca zupełnie nikogo, ktoby się losem jej zajął, znajdzie opiekę. Opis całego jej życia i jeżeli możebnem dołączenie fotografij, należy nadesłać do administracji tego „Dziennika" pod adresem: „Opieka" 411

Posada ekonoma, natychmiast do objęcia. Warunki: zupełna trzeźwość, pilność, fachowa znajomość gospodarstwa, uczciwość i energja. Wynadgrodzenie roczne 250 zł. gotówką 12 korcy zboża twardego, 3 litry mleka codzień, mieszkanie, opał i ¼ morga ogrodu. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje do końca marca Menzel w Niskołyzach poczta: Uście-Zielone.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie wysokich osobistości najpierwsze powagi lekarskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej pani *Anny Neupauer.* ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne wysokich osobistości do odczytania — odchodzą do Prus am Cu'ensco, Wiednia, Paryża itd. i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie. 18

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w aptece w Lisku.

Panna z dobrego domu, znająca gruntownie krawiectwo tak dla starszych, jak i dla dzieci, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Zająć się może i dziećmi. Krakowska 15. 198

Kowal uzdolniony w kowalstwie i ślusarstwie, oraz w robotach maszynowych, egzaminowany podkuwacz koni, poszukuje obowiązku na ordynarję zaraz lub od 1 kwietnia. Adres: Kowal poste restante Lubaczów. 209

Asystent lub magister farmacji, znajdzie umieszczenie w Przemyślanach. 18

Uczeń do praktyki handlowej, może być zaraz przyjęty do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 169

Grunt pod budowę do sprzedania Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 16

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Potrzebne jest mieszkanie: 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i stajnia w tej samej realności lub obok.

Korespondencja prywatna.

Irma. Chciałbym już raz moje oczęta ucałować. Dawniejszy termin pisania wolałbym. Pa. 199

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa . . .	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja . . .	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca . . .	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala . . .	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody .	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa . . .	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec . .	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

DRUGIE SNIADANIA

po 10, 20 i 25 centów.

Abonamenta na kawę, objady i kolacje po niskich cenach.

Trunki doborowe. Piwo marcowe z browaru Lilienfelda i Spółki, litr 16 ct., butelka 10 ct. — Proszę się przekonać!

Józef Audruszko,
ulica Boimów, l. 1
1299 1-5 (dom Kapitulny we Lwowie).

Przezacne Panie!

Wspierajcie przemysł krajowy, kupując **krochmal brylantowy** proszę żądać tylko ze znakiem dwie ręce (godło łączności) wyrobu *Bażanta.* Towar od obcych wyrobów lepszy do nabycia we wszystkich handlach.
(Lwów „Impressa"). 12 6 1—4

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco. Bogate wzory, jak niebywało, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję **opustu** od 2½ do 3½ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny,** aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **księg wzorów** żądać. Także ostrzegam przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji

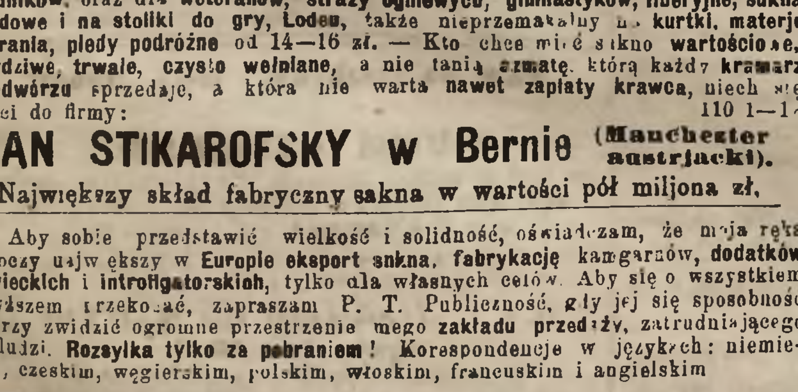
Materjały na ubrania

Perovien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników**, oraz dla **weteranów, straży ogniewych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią szmatę, którą każdy **kramarz w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy: 110 1—15

JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna, fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich** i **introligatorskich,** tylko dla własnych celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przędzy,** zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Grodecka 22. 1238 1-4

polecają na zbliżający się sezon wiosenny

swój obficie zaopatrzony skład

pługów, bron, walców, siewników i t. p.

znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Naprawy wykonują jak najlepiej i najtaniej.

Ilustrowane cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.

Już 1. kwietnia! 300 000 guldenów do wygrania.

Wied. komunalne promesy po zł. 3¼ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **200.000** guldenów w. a.
Promesa Clsy po 2 zł. i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **100.000** guldenów w. a.
— Obie razem tylko 6 guldenów. —

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

„MERCUR"

WIEDEŃ I. Wollzeile 10. Mariahilferstrasse 74 B.

Ubezpieczenie przeciw stratom z wylosowania.

Ceny taryfowe z 1. kwietnia:

	Premia	Strat z 1 kursu
Wied. komunalne Losy	.40 za sztukę	zł. 45
Losy Rudolfa	.10 „ „	„ 15
4% losy Clsy	.30 „ „	„ 27
1% Z gługi Dunajowej prior.	.30 „ „	„ 15
5% Pragskie Industrj.	.20 „ „	„ 10
5% Themes-Bank'kal Wasserreg	.05 „ „	„ 5
4½% Węg. kolei państw. w srebrze	.05 „ „	„ 3 50
4% Oblig. węg. kasy oszczędności	.05 „ „	„ 2 50

Szukają posad zarząd: 1. Nauczycielka francuska z doskonałym niemieckim i muzyką. 2. **Kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, niemieckim i muzyce. 3. **Szwajcarki** (bonnes supérieures). 4. **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką. 5. **Nauczyciel Niemiec.** 6. **Kilka bon Niemek,** fröblówek. 7. **Wychowawczynie** małych dzieci. Polki. Wymienione osoby mają dobre polecenie. — Wiadomość w biurze pani **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, Krupnicza 3. 1385 1-4

Szprycowanie Matico pp. Grimault i C., w Paryżu. Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączki bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.] W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 16 1—?

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 27, z dobremi świadectwami poszukuje posady, obznajomiony jest i z gospodarstwem rolnem. Łaskawe zgłoszenie pod adresem: Obszar dworski Skawce. Poczta Mucharz. Powiat Wadowice. 1352 1—4

SKŁAD POŃCZOCHY SKARPETKI ... JANA BIEDLA we LWOWIE

Do wydzierżawienia na lat 12 od św. Jana majątek

Radłów,

w powiecie Brzeskim, obejmujący roli i łąk 589 morg w bardzo dobrej glebie, gorzelnia w ruchu, budynki murowane, dom mieszkalny wygodny w dobrym stanie, ogród warzywny i owocowy, duży i intratny, stacja kolejowa ... w budynkach dworskich, kilka mieszkań do podnajmowania.

Sąd w miejscu, targi tygodniowe bardzo ożywione.

Bliższej informacji udziela zarząd dóbr w Radłowie. 1369 1—1

OGŁOSZENIE.

Ze względu na zapotrzebowanie dotyczącej ubikacji na inny cel gospodarczy, jest zaraz do sprzedania pod korzystnemi warunkami

Apparat rektyfikacyjny

kolanowy, miedziany,

zupełnie nowy, na którym oczyszcza się surową okowitę na spirytus czysty, wolny od niedochodów w sile 95 do 97 stopni Tralesa, mogący służyć na wyrób wszelkich rozolisów i araków

Dla przedsiębiorstw gorzelnianych, gdzie na spirytus rafinowany wysoko stopniowy jest popyt, szczególnie do polecenia.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Niecew, poczta w miejscu. 1384 1 2

STARY!

Założony w 1870 roku

wyłączny handel herbaty

J. WOHLA

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej Publiczności

na porę zimową doskonałą herbatę

chińską, rosyjską i angielską.

Zamówienia uskutecznia się sumiennie, spiesznie, franko opakowanie

Wyprzedaż

w Handlu

A. Mańkowskiego

we Lwowie, ul. Halicka, l. 10.

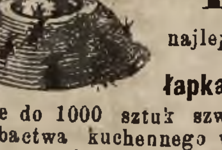
Z powodu wyprzedaży niezwykła sposobność nabycia tanio **starych win**: hiszpańskich, włoskich, greckich, francuskich, reńskich, węgierskich, austrjackich, **starych miodów — likworów**: francuskich, holenderskich i **wódek** w rozmaitych smakach i gatunkach, **starych koniaków** francuskich, **rumu** z Jamajki, **araku** de Goa i de Batavia. **Whisky** angielskie. Starych **octów** francuskich. — Zupełna wyprzedaż **kawy, herbaty,** rozmaitych **korzeni, owoców** południowych **świec** i t. p. — Wreszcie **urządzenia sklepowego i pokoju do śniadań.** *Zarząd masy.*

(Lwów „Impressa"). 1325 1—1

Automat. Łapki masalne

na szczury . . . . zł. 2·—
na myszy . . . . „ 1·50

łapią tygodniami bez nadzoru 20 do 50 sztuk przez 1 noc, nie pozostawiają odoru i nastawiają się same.



Eclipas

najlepsze w świecie

łapka na szwaby.

Łapie do 1000 sztuk szwabów, moskali i robactwa kuchennego w jednej nocy. Sztuka po zł. 1·20. Radykalne wyniszczenie ogólnie gwarantowane. *Tysiące* uznań. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem przez *Leopolda Epsteina,* Berno (Brünn).

PRAWDZIWE PASTYLKI

ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA

SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/1 Wimmergasse 33.** Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1071 1—?

„SYRIUSZ"

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11,

wchód także z ulicy Cichej

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Cejlon, Mokkę i Amerykańską.

Kucharka polska

przez 1374 1—2

FLORENTYNĘ i WANDĘ.

Część druga. — Wydanie czwarte obejmuje:

Leguminy na Post

a mianowicie:

Budenie, Omlety, Strudle, Ptysie, Pianki, Galarety, Kremy.

Jabłka w cieście kruchem lub francuskiem, **Szarlotki** z jabłek, **Bliny** i t. p.

Tajemnica robienia doskonałych Szynek, Kiełbas, Salcesonów, Wędzenie Polędwic, Przechowywanie mięsa i t. p.

DYSPOZYCJA OBIADÓW

na każdy dzień w przeciągu całego roku.

Cena 50 centów.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56** centów, uskutecznia się przesyłkę franko.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Wielki transport

gotowych sukień męskich i dziecinnych

nadszedł do znanego z dobroci i taniości składu

Wiktora Tiringa i Braci z Wiednia

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2, naprzeciw kasy Oszczędności.

Wielki wybór ubiorów

wizytowych i salonowych.

1349 1- 6 (Lwów „Impressa").

Tylko Jagiellońska, l. 2. **Tylko Jagiellońska, l. 2.**

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER'A** w Wiedniu I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct, 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"

i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera** 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd, flaszeczka 50 ct.

Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.

Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.

Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.

Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Przeczyszczająca sól uniwersalna **A. W. Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 403 1—6

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.

Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.

Ubezpieczenie ...

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1258 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny ciepło i zimnocieplarniane dekoracyjne salonowe, jakoto: BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do nabycia i dworków w ... w innym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Franka we Wiedniu, Krugerstrasse** 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—4

HOTEL „METROPOL"

we Lwowie

przy ulicy Pańskiej, róg Piekarskiej l. 2.

Pokoje już od 70 ct.

Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to ze wspaniałemi urządzeniami pokojowemi elektrycznem oświetleniem, wodociągami i t. p. połączony z restauracją, kawiarnią, składem win i t. p. 1344 1—3

Jan Ważny,

dzierżawca hotelu „Metropol" i właściciel handlu korzennego i win, ulica Czarneckiego liczba 2.

SZCZAWNICA

korzystając z przyjaznej pory rozpoczęła napełnianie i rozsełkę wody ze zdrojów **Józefiny i Magdaleny**, zastępujących z wyższym skutkiem wody Gleichenberskie, Ems i Selcerską.

1346 1—2 *Zarząd zdrojowy*

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ul. Jagiellońska, l. 3,

poleca

Nawozy sztuczne

po cenach fabrycznych

z gwarancją zawartości składników chemicznych.

Maszyny rolnicze,

sprowadzane z fabryk pierwszorzędnych,

wyrabiających

tylko specjalne rodzaje

maszyn rolniczych. 1274 1—3

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać z parafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia

KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 3 1—?

W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

Jako miejsce

dla konwersji i subskrypcji

Obligacyj indemnizacyjnych

na

4% pożyczkę krajową

przyjmuje zgłoszenia

do 15. marca 1893

po

warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji

Dom bankowy i Kantor wymiany

August Schellenberg i Syn.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie. 1331 1—1

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.